Dziś 8 stron | WARSZAWA, PIĄTEK 9 SIERPNIA 1946 R. (A) | **Cena numeru 2 złote**

Nr. 217 (617) | ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY i WLOSCIANSKI

REDAKCJA przyimuie interesantow od godz. 12 do 2 popoludniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Spolem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
Redaktor Naczelny 8.85-01
Sekretarz Redakcji 8.85-02
Administracja Wydawnictwa 8.85-04
Kierownik Wydawnictwa 8.85-05
Zarząd Drukarni 8.85-06
Drukarnia 8.79-61

Spór o procedurę rozstrzygnięty

Dalsze obrady toczyły się w atmosferze pojednawczej

Minister Bevin przybędzie w piątek do Paryża

PARYŻ. Komisja regulaminowa około godziny 2-ej w nocy z wtorku na środę przyjęła 15 głosami przeciwko 6 kompromisowy wniosek brytyjski w sprawie procedury głosowania. Poprawka brytyjska przewiduje, że zarówno zalecenia, które otrzymały większość dwie trzecie głosów, jak te, które przeszły zwykłą większością, mają być przekazane dla rozpatrzenia Wielkiej Czwórce.

Czechosłowacja, Jugosławia, Polska, Ukraina i Białoruś zjednoczyły swe wysiłki w celu popierania wniosku o większości dwie trzecie. Dominia brytyjskie do końca popierały większość zwykłą. Po odrzuceniu wniosku nowozelandziego rozpoczęła się dyskusja nad wnioskiem brytyjskim, zmierzającym do kompromisu, proponującym, aby zarówno zalecenia przyjęte większością dwie trzecie głosów, jak zwykłą większością rozpatrzone zostały przez Wielką Czwórkę.

Za poprawką kompromisową brytyjską głosowały: Australia, Stany Zjednoczone, Belgia, Brazylia, Kanada, Chiny, Abisynia, Francja, Wielka Brytania, Grecja, Indie, Norwegia, Nowa Zelandia, Holandia i Związek Południowo - Afrykański. Przeciwko poprawce głosowały: ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Ukraina, Jugosławia i Białoruś.

WAŻKIE ARGUMENTY DELEGATA POLSKI

Delegat Polski Winiewicz przytoczył w swoim przemówieniu uzasadnione argumenty w obronie przyjmowania uchwał większością dwie trzecie głosów. Wskazał on, że taki precedens został wprowadzony nie tylko podczas konferencji w San Francisco. Większość dwie trzecie głosów przewidywana była również w szeregu wypadków dla przyjmowania uchwał jeszcze w Lidze Narodów. Wydaje mi się — powiedział delegat Polski — że nie możemy tu mówić o prawie międzynarodowym, jeśli będziemy negować te precedensy, które miały miejsce w przeszłości. Delegacja polska nie może zgodzić się z wnioskiem angielskim dlatego, że jest on tak skomplikowany, iż musiałoby się prowadzić jakąś specjalną buchalterię podczas głosowania na konferencji. Nie przyniosłoby to pożytku radzie ministrów spraw zagranicznych, a raczej dałoby wyniki wręcz odwrotne.

Podczas wojny — zakończył swe przemówienie przedstawiciel Polski — byliśmy wszyscy towarzyszami broni. Obecnie istnieje tendencja naruszenia naszej wspólnej przyjaźni. Niesposób pracować w atmosferze nieufności, jak to możemy i musimy stwierdzić, istnieje w stosunku do Europy Wschodniej. Delegat Polski zwrócił się do uczestników konferencji z wezwaniem do pracy w atmosferze powszechnego zaufania dla zapewnienia sukcesów konferencji.

PRZYJĘCIE WNIOSKU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO

PARYŻ (PAP). Komisja regulaminowa Konferencji Pokojowej wznowiła obrady we środę o godz. 3-ej po południu.

Pierwszym punktem porządku dziennego był wniosek jugosłowiański, który domaga się zastrzeżenia państwom sojuszniczym prawa przedkładania radzie ministrów spraw zagranicznych dezyderatów w sprawach dotyczących graniczących z danym państwem sojuszniczym państw — byłych satelitów, niezależnie od ich przegłosowania w ten lub inny posób przez plenum konferencji. Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie.

Następnie przystąpiono do sprawy głosowania w komisjach wewn[illegible]nych konferencji. Projekt czterech ministrow przewiduje, że kwestie, co do których zapadnie w komisji decyzja większością dwie trzecie głosów, zostaną przedstawione konferencji jako zalecenia. W sprawach, co do których większości tej nie osiągnięto, pozostawionoby członkom komisji popierającym dany wniosek, możność przedstawienia swego punktu widzenia konferencji, która miałaby się wypowiedzieć w danej sprawie.

Regulamin dotyczący głosowania w komisjach został przyjęty jednomyślnie.

Minister spraw zagranicznych USA, Byrnes wyraził zadowolenie z powodu wycofania poprawek australijskiej i holenderskiej. Również radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow z satysfakcją podkreśla ogólną jednomyślność w sprawie głosowania w komisjach.

SPRAWA PRZEWODNICTWA W KOMISJACH

W sprawie artykułu 7 regulaminu — o przewodniczących komisji — Byrnes zgłosił uzupełnienie, aby żaden z delegatów, reprezentowanych w radzie ministrów spraw zagranicznych, nie mógł być przewodniczącym i prócz tego, aby przewodniczący jednej komisji nie mógł jednocześnie przewodniczyć drugiej, w ten sposób, by żaden naród nie mógł wysunąć kandydatury więcej niż jednego przewodniczącego. Propozycję Byrnesa przyjęto następnie jednomyślnie.

Z kolei jednomyślnie przyjęto propozycję Byrnesa z uzupełnieniami Wyszyńskiego i Mac Neila w sprawie zaproszenia b. państw nieprzyjacielskich na plenum konferencji 10-go b. m. z tym, że państwa te mogą być wzywane następnie w razie potrzeby przez poszczególne komisje.

Następnie komisja przystąpiła do omawiania sprawy protokółowania obrad i różnych innych szczegółów technicznych. Delegat radziecki Wyszyński proponował, by w razie ewentualnych luk w regulaminie, konferencja stosowała poszczególne przepisy regulaminu CNZ.

Środowe obrady komisji regulaminowej nacechowane były pojednawczością ze strony wszystkich delegatów.

MINISTER BEVIN UDAJE SIĘ W PIĄTEK DO PARYŻA

LONDYN (PAP). We środę po południu w tutejszych kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że minister spraw zagranicznych Bevin, uda się w piątek do Paryża, celem objęcia kierownictwa delegacji brytyjskiej na Konferencji Pokojowej. Minister Bevin wziął już udział w posiedzeniu gabinetu brytyjskiego.

KRAJE ŁACIŃSKIEJ AMERYKI CHCĄ UCZESTNICZYĆ W KONFERENCJI PARYSKIEJ

MEKSYK (SAP). W kołach dyplomatycznych przewidywana jest wspólna akcja krajów Ameryki Łacińskiej — by miały swych przedstawicieli na konferencji pokojowej w Paryżu.

Dotychczas tylko Meksyk i Kuba wysunęły swoje żądania.

WĘGRY ODMÓWIĄ PODPISANIA TRAKTATU POKOJOWEGO?

BERNO (SAP). Jak donosi z pewnego źródła, korespondent „Basler Nachrichten", nie jest wykluczone, że rząd węgierski odmówi podpisania traktatu pokojowego, jeśli projekt, który został rządowi zakomunikowany, nie będzie zmieniony.

Patrząc z Zakopanego

Stosunki polsko-czeskie znam najlepiej, że tak powiem, ze strony turystycznej. Przyjeżdżając przed wojną stale do Zakopanego i często przechodząc przez góry na czeską (właściwie słowacką) stronę Tatr, mogłem naocznie obserwować rozwój tych stosunków. W latach 1930-32 we wszystkich schroniskach i gospodach na południowej stronie Tatr można było porozumieć się po polsku, polscy turyści byli przyjmowani grzecznie i gościnnie. W roku 1936 w pięknych schroniskach nad Szczyrbskim i Popradskim Plesem (jeziorem) nie rozumiano po polsku i niechętnie widziano polskich taterników, a językiem dyplomatycznym był... niemiecki. W roku 1939, co prawda, granica była przesunięta na korzyść Polski i mogliśmy zwiedzić dolinę Jaworzynki jako polską część Tatr, lecz przejście na stronę czeską było hermetycznie zamkniete z powodu napiętych stosunków między obu państwami po „sukcesach" płk. Becka w 1938 roku.

Gdy po wojnie latem 1945 roku znów przyjechałem do Zakopanego, graniczne słupy były przywrócone na Łysej Polanie (stan z przed 1938 roku), lecz przejście na czeską stronę Tatr — w dalszym ciągu zamknięte. Wbrew zapowiedzi Manifestu Lipcowego („sojusz polsko-czechosłowacki będzie jedną z podstaw zagranicznej polityki polskiej"), w ciągu pierwszego roku po odzyskaniu niepodległości nie udało się uregulować stosunków polsko-czeskich. Niestety, i w ciągu drugiego roku sytuacja pod tym względem nie o wiele zmieniła się na lepsze.

Gdy się w ciągu tych dwóch lat czytało wzajemne napaści w prasie czeskiej i polskiej, zdawało się często, że to polemizują nie dwa bratnie narody, mające stosunkowo drobne spory w porównaniu z ogromem wspólnych interesów, lecz że to kłócą się dwaj odwiecznie walczący ze sobą wrogowie. Polska prasa podnosiła z naciskiem słuszne polskie żądania dotyczące Zaolzia, czeska prasa wysuwała, niesłuszne naszym zdaniem, postulaty w odniesieniu do Raciborskiego i Kładzkiego. Ani jedna, ani druga strona, zdawało się nie widziały poza tymi sprawami spornymi innych historycznych, politycznych i gospodarczych momentów, łączących Polskę z Czechosłowacją.

Z dumą podkreślamy, że „Robotnik" w ciągu ostatnich dwóch lat należy do nielicznych pism w Polsce, które uważały za swój obowiązek powstrzymać się od polemiki na tematy czeskie. Powołujemy się jako przykład na artykuł wstępny „Robotnika" z dnia 7 grudnia 1945 roku p. t. „O metody porozumienia z Czechami", w którym m. in. czytamy: „Całość sporu musimy rozstrzygnąć w drodze wzajemnych ustępstw, niezbędnych dla dojścia do porozumienia". W tym samym artykule autor ostro krytykuje megalomanię narodową niektórych naszych organów prasowych i pewnych audycyj radiowych, która utrudnia załatwienie sporu polsko-czeskiego.

Przy czytaniu gazet czeskich (oczywiście poza artykułami antypolskimi), odrazu widać niezwykłą wspólność interesów polsko-czeskich. Te same zagadnienia polityczne, te same zagadnienia gospodarcze. Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim jako podstawa polityki zagranicznej, obawa i chęć zabezpieczenia się przed agresją niemiecką — znajdują te same ujęcie w przemówieniach mężów stanu i w artykułach publicystów obu krajów. Zagadnienia nacjonalizacji przemysłu i stabilizacji waluty, sprawa odbudowy fabryk i warsztatów pracy, są znów wspólną troską Polaków i Czechów.

A gdy się czyta w prasie czeskiej wiadomości o dziejach lat wojny i okupacji, wydaje się często, że to tłumaczenie z gazet polskich. A więc wiadomości o uwięzieniu przez Niemców 310 księży i zamordowaniu 56 z nich, o zamordowaniu 17 generałów, o zrujnowaniu szkolnictwa i zamordowaniu 551 nauczycieli, 62 profesorów i 110 dziennikarzy, o wymordowaniu 90 procent Żydów, o zniszczeniach przemysłu sięgających 38 miliardów koron czeskich, o wywiezieniu 86 procent wagonów kolejowych do Niemiec. Wszystko jak u nas, tylko może trochę mniejsze liczby i procenty.

Ta wspólnota losu w ciągu wojny i okupacji, te prześladowania ze strony niemieckiej i wyzwolenie przy pomocy wojsk radzieckich, jest chyba na ogólnym tle historycznym, geograficznym i politycznym wystarczającym powodem, by Polska i Czechosłowacja znalazły drogę do załatwienia spraw spornych i do uzgodnienia polityki zagranicznej, stosunków gospodarczych i kulturalnych. Wiele oznak na niebie i ziemi wskazuje na to, że zbliżamy się do takiego uzgodnienia.

Porozumienie polsko-czeskie wyrazi się symbolicznie w tym, że taternicy polscy znów przechodzić będą mogli na czeską stronę Tatr, a turyści czescy — na polską stronę, językiem zaś porozumienia będzie nie niemiecki, lecz polski i czeski.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Warszawa wita Louisa Saillant

Generalny sekretarz Światowej Federacji ZZ. gościem Polski

Wczoraj o godz. 10-tej rano przyleciał w towarzystwie małżonki na lotnisko na Okęciu sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych, Louis Saillant, oczekiwany w Warszawie już od dwóch dni.

Z ramienia Komisji Centralnej powitali gościa: przewodniczący tow. Witaszewski i sekretarz generalny tow. Rusinek.

Louis Saillant udał się w towarzystwie witających go przedstawicieli społeczeństwa polskiego do pałacu w Wilanowie, gdzie zatrzyma się w czasie pobytu w Warszawie.

Pomimo przemęczenia uciążliwą podróżą, po przyjeździe do pałacu, gość przyjął liczną delegację Warszawskiej Rady Związków Zawodowych. Delegacja wręczyła mu bukiet kwiatów, przepasanych wstęgą o francuskich barwach narodowych.

W rozmowie Louis Saillant oświadczył, że przybył do Polski, aby zapoznać się z pracą, warunkami bytu i zdobyczami społecznymi polskiego świata pracy.

Polski świat pracy może liczyć na poparcie Światowej Federacji Związków Zawodowych, wielomilionowej organizacji, która nie ustaje w walce o prawa społeczne i ekonomiczne dla zrzeszonych w niej członków.

ZWIEDZENIE WARSZAWY

W godzinach po południowych tow. Saillant udał się samochodem wraz z członkami prezydium KCZZ na zwiedzenie Warszawy. — „Trudno znaleźć na całym świecie tyle cierpienia, ile widzi się w Warszawie" — powiedział tow. Saillant na widok ruin Warszawy.

W godzinach wieczornych w Hotelu Polonia Komisja Centralna Związków Zawodowych wydała na cześć gości uroczysty obiad, w którym wzięli udział: Minister Pracy i Opieki Społecznej, tow. Kuryłowicz, minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego, tow. Jędrychowski, minister Olszewski, przedstawiciel polskiego Ruchu Oporu, gen. Witold, prezes CUP tow. Bobrowski, przedstawiciele ambasady francuskiej, członkowie Prezydium KCZZ z przewodniczącym tow. Witaszewskim i sekretarzem generalnym, tow. Rusinkiem na czele oraz przewodniczący i sekretarze zarządów głównych poszczególnych związków zawodowych.

W czasie obiadu wzniesiono szereg toastów na cześć przyjaźni polsko - francuskiej i polsko - francuskiego braterstwa broni.

PODRÓŻ PO POLSCE

Po krótkim odpoczynku tow. Saillant uda się w podróż po Polsce. Zwiedzi on większe ośrodki przemysłowe.

Pierwszym etapem będzie Gdańsk, do którego Saillant wyjeżdża dziś w towarzystwie sekretarza gen. KCZZ tow. K. Rusinka.

Zlikwidowanie wojny odpowiedzią na broń atomową

„New York Herald Tribune" omawia raport, zawierający wyniki prób z bombą atomową na Bikini. Raport podkreśla konieczność jak najszybszego wprowadzenia międzynarodowej kontroli energii atomowej. Wielki słup ognia i pary nad Bikini jest groźnym ostrzeżeniem, że sprawa jest bardzo pilna. Przebieg prób z bombą atomową prowadzi do jednego wniosku, że jedyną odpowiedzią na broń atomową jest zlikwidowanie wojny.

Do Polski przyjedzie

komisja badania zniszczonych miast

LONDYN. Podkomisja do spraw odbudowy gospodarczej terenów zniszczonych w ONZ ma się dziś zebrać w Londynie. Projektuje się zjazd delegacji z końcem tygodnia w celu przeprowadzenia badań zniszczonych miast. Chodzi tutaj o następujące kraje: Francję, Belgię, Holandię, Norwegię, Danię, Polskę, Czechosłowację, Ukrainę, Białoruś, Rosię, Jugosławię i Grecję.

Polska poprze stanowisko Francji

Oświadczenie min. Rzymowskiego w Paryżu

PARYŻ. Dziennik „Liberation" publikuje wywiad, udzielony przez min. Rzymowskiego. Dziennik twierdzi, że Polska popierać będzie tezę francuską w sprawie kontroli niemieckiego arsenału w Zagłębiu Ruhry i w Nadrenii oraz tezę oderwania Saary od Niemiec. Polski Minister Spraw Zagranicznych zdementował również istnienie między Polską a Czechosłowacją poważnych różnic zdań w kwestiach terytorialnych.

Źródła krajowe i zagraniczne pokryją zapotrzebowania na żywność

Nowy plan aprowizacyjny

W Ministerstwie Aprowizacji i Handlu odbyła się pod przewodnictwem ministra Sztachelskiego konferencja prasowa poświęcona planowi aprowizacyjnemu.

Referujący powyższe zagadnienie naczelnik Augustowski przypomniał na wstępie ogromne trudności, z jakimi walczyły władze aprowizacyjne w początkowym okresie odzyskania niepodległości.

Tu sytuacja wymagała z jednej strony obciążenia rolnictwa przymusowymi świadczeniami na rzecz ludności miejskiej, znajdującej się wówczas w katastrofalnym położeniu, z drugiej strony Rząd musiał stosować hierarchię potrzeb, gwarantując wyżywienie przede wszystkim robotnikom kluczowych gałęzi przemysłu i innym pracownikom najbardziej niezbędnym z punktu widzenia interesu państwa.

Ciężka sytuacja kraju utrudniała niezmiernie (pomimo pomocy zagranicznej) wypełnienie przez władze administracyjne norm zaopatrzenia przy pomocy zastosowanych początkowo środków, to też 26.X.1945 r. został powołany do życia uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów Fundusz Aprowizacyjny. Fundusz ten czerpie swe środki z różnic pomiędzy ceną kalkulacyjną a komercyjną — osiąganych przez przemysł przy sprzedaży swych wyrobów oraz z opłat monopolowych.

Miał on dotychczas na celu uzupełnianie zaopatrzenia warstw najciężej pracujących w żywność oraz pokrywanie kosztów transportu, magazynowania, przetwórstwa, rozdziału itp. artykułów pochodzących ze świadczeń rzeczowych, co umożliwiało ich sprzedaż konsumentowi po niskich cenach sztywnych.

PO ZNIESIENIU ŚWIADCZEŃ RZECZOWYCH

Zniesienie świadczeń rzeczowych postawiło władze aprowizacyjne wobec nowych zadań i spowodowało, że obecnie fundusz aprowizacyjny będzie jedynym podstawowym czynnikiem w finansowaniu zakupów dokonywanych przez państwo na rynku krajowym. Powstała też obecnie możliwość opracowania planu aprowizacyjnego, ponieważ rozwój produkcji przemysłowej dał państwu w rękę środki na zrealizowanie takiego planu. Plan aprowizacyjny ma na celu zaopatrzenie ludności pracującej w ten sposób, aby wydatki ponoszone przez nią na żywność zarówno pochodzącą z przydziałów jak i zakupów na wolnym rynku, odpowiadały wysokości zarobków.

Plan aprowizacyjny na nadchodzący rok gospodarczy przewiduje następujące zapotrzebowanie na poszczególne produkty wiejskie w stosunku rocznym: zboża ok. 1.450.000 ton, strączkowe ok. 60.000 ton, ziemniaki ok. 1.500.000 ton, warzywa ok. 162.000 ton, mięso ok. 120.000 ton, ryby ok. 72.000 ton, tłuszcze ok. 78.000 ton, mleko ok. 330 milionów litrów.

Władze aprowizacyjne będą starały się zapotrzebowanie to pokryć, należy jednak z góry liczyć się z poważnymi trudnościami dwojakiego rodzaju: jedne artykuły trudno jest nabyć w odpowiedniej ilości ze względu na ograniczone środki finansowe, innych natomiast nie można zakupić, bez względu na środki finansowe, poprostu ze wględu na ich brak (tłuszcze).

Tylko przy spełnieniu się przewidywań dostaw ze wszystkich źródeł, a więc i dostaw zagranicznych — plan aprowizacyjny będzie mógł zostać wypełniony.

Analiza możliwości pokrycia zapotrzebowania na poszczególne artykuły przedstawia się następująco:

Zboże: nie przewiduje się większych trudności w pokryciu zapotrzebowania o ile nie zawiodą dostawy zagraniczne.

Ziemniaki i warzywa: na tym odcinku zapotrzebowanie zostanie pokryte, bez większych trudności, na rynku krajowym.

Mięso: powiększający się stale stan pogłowia — przede wszystkim nierogacizny — pozwala żywić nadzieję na polepszenie się dotychczasowej sytuacji, uwzględniając jednak dostawy zagraniczne. Występują tu jednak trudności finansowe, ponieważ mięso jest jednym z najdroższych artykułów.

Ryby: sytuacja przedstawia się tu nieźle. Coprawda przewiduje się, przy zakupie na rynku krajowym i zagranicą, niedobór, jednak istnieje duże prawdopodobieństwo dokonania o wiele większych, niż przewidziane, zakupów na wolnym rynku krajowym. — Jest też stosunkowo łatwo uzyskać większe ilości ryb z importu.

Tłuszcze: sytuacja na tym odcinku będzie w dalszym ciągu ciężka i to nie tylko u nas, ale i w ogóle na całym świecie. Przewidywany niedobór pozostanie prawdopodobnie nie pokryty.

Mleko: jest to bardzo ważny artykuł ze względu na jego znaczenie dla dzieci, matek karmiących i kobiet ciężarnych. Przydziały mleka dla tych kategorii ludności będą znacznie zwiększone. Niestety możliwości krajowe są ograniczone i niedobór dałby się pokryć jedynie przy pomocy zagranicy. Należy spodziewać się, że pomoc tę na tym, tak ważnym dla biologicznego rozwoju naszego narodu, odcinku — otrzymamy.

ŚRODKI FINANSOWE

Przechodząc do omówienia środków finansowych niezbędnych dla dokonania tych zakupów, należy przede wszystkim podkreślić, że wartość wszystkich przydziałowych artykułów, jakie ma otrzymać ludność w ciągu roku, wynosi, licząc według wolnorynkowych cen detalicznych około 80 miliardów złotych. Uwzględniając ceny hurtowe, pomoc zagranicy i dostawy kredytowe z zagranicy — dla sfinansowania rocznego zapotrzebowania potrzeba czterdziestu kilku miliardów złotych o ile ceny artykułów przydziałowych mają pozostać niezmienione. W takich też mniej więcej ramach zawierać się będzie roczny plan aprowizacyjny.

30 lipca br. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił plan aprowizacyjny na okres 4-ech miesięcy (wrzesień — grudzień 1946 r.). Ten 4-miesięczny plan zamyka się kwotą 11 miliardów 895 milionów złotych. Jest to kwota, która ma być zużyta na zakup żywności na rynku krajowym oraz na koszty związane z transportem, magazynowaniem, rozdziałem itp. zarówno tej żywności, jak i artykułów pochodzących z zagranicy.

TECHNIKA ZAKUPÓW

Tendencją Ministerstwa Aprowizacji i Handlu jest, aby zakupami zajmował się ogólny aparat gospodarczy; aparat ten jednak nie we wszystkich wypadkach jest dostatecznie przygotowany, to też na pewnych odcinkach, w najbliższym okresie czasu nie będzie on mógł być wykorzystany. Tak np. zakupom zbóż lub mleka podoła w zupełności spółdzielczość, natomiast nieuporządkowanie rynku mięsnego zmusza Państwo do dokonywania zakupów mięsa we własnym zakresie.

W stosunku do niektórych artykułów, jak np. ziemniaki, warzywa, których zakup i rozdział odbywa się sezonowo — przewidywane jest wypłacanie ekwiwalentów pieniężnych zorganizowanym grupom konsumentów, które we własnym zakresie zaopatrzą się sprawniej i taniej. W odniesieniu do artykułów, przy zakupie których wchodzi w grę zarówno rynek krajowy jak i zagraniczny — akcja musi być całkowicie scentralizowana przez Ministerstwo.

Zobowiązania UNRRA do końca b. roku

będą w całości wykonane

GENEWA. — W swym sprawozdaniu na 5-tej sesji rady UNRRA dyrektor naczelny tej instytucji La Guardia oświadczył:

„Ani jedno z wiekszych mocarstw, popierajacych UNRRA, nie zgromadziło żadnych zapasów na rok 1947, ale nigdy nie utrzymywaliśmy, że akcja pomocy okaże się zbędna w końcu tego roku. Żadne z państw popierajacych nie ma złudzeń, że braków już nie bedzie z chwilą zakończenia działalności UNRRA. Jestem przekonany, że pomoc zostanie dana tym krajom, które rzeczywiście będą w potrzebie również w 1947 r. i że żadne państwo nie będzie opuszczone, ani zapomniane. Ktokolwiek jednak jest zaznajomiony z działalnością UNRRA, doskonale zdaje sobie sprawę, że nie moglibyśmy działać bez końca. Cały program UNRRA do grudnia 1946 r. wyraża się sumą 2.937 milionów dolarów. Taki jest nasz oficjalny zasięg i nie posiadamy dalszych funduszy.

Pragnę zapewnić wszystkie, potrzebujące naszej pomocy kraje, że będziemy wszystko czynili, co jest w naszej mocy, aby nasz program wykonać całkowicie. Pomimo, że działalność nasza kończy się 31 grudnia 1946 r., nie oznacza to, aby dostawy jeszcze nie wykonane ustały. Wszystkie one zostaną zrealizowane. Program ten będzie uzupełniony i wykonanie jego przeciągnie się jeszcze przez styczeń i luty roku następnego. Każde państwo otrzyma należny mu przydział."

Następnie mówca omawiał obszernie problem wysiedleńców, w liczbie około 830 tysięcy znajdujących się w obozach UNRRA w Niemczech, którym grozi brak oparcia. Kończąc, mówca wniósł o utworzenie komitetu likwidacji UNRRA i zapowiedział redukcję personelu tej instytucji.

Zwłoki Mussoliniego

ukryte w Szwajcarii

RZYM. — Antonio Parozzi członek bandy, która wykradła zwłoki Mussoliniego został niedawno aresztowany przez policję mediolańską. Parozzi zeznał, że zwłoki Mussoliniego zostały ukryte na wyspie Brieago na jeziorze Lugano w Szwajcarii. Włoskie władze policyjne podjęły odpowiednie kroki.

Anglia przygotowuje blokadę Palestyny

przed żywiołową imigracją Żydów

LONDYN (SAP). Jak informują koła bliskie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, rząd brytyjski ma zamiar położyć kres nielegalnej imigracji Żydów z Europy do Palestyny za pomocą blokady dróg wodnych i lądowych prowadzących do Ziemi Świętej. Sprawie tej poświęcona była m. in. specjalna narada gabinetowa, która trwała dwie godziny, ale żadne postanowienia nie były podane do wiadomości. W sesji tej brali udział m. in. Philip Noel Baker, Ernest Bevin, a poza tym feldmarszałek Montgomery, szef imperialnego sztabu generalnego i przedstawiciele armii, floty i RAF.

Z Malty informują, że słynny brytyjski krążownik „Ajax" wyjechał z Malty, udając się do portu Haifa w Palestynie, co — jak mówią — nie jest bez związku z wyżej wymienionym planem blokady... Zarządzenia na lądzie dotyczyć będą terenów Włoch i Austrii, a przede wszystkim obozów koncentracyjnych w Niemczech, gdzie wojskom brytyjskim będzie wydane zarządzenie ściślejszej kontroli nad kanałami, którymi uchodźcy żydowscy przedostawali się z Europy do Palestyny.

Gen. Sir Frederick Morgan, szef UNRRA na Niemcy, powiedział, że tysiące Żydów przenikając ze wschodu do strefy amerykańskiej robią to z zamiarem wędrowania dalej — emigrowania z Europy i że mamy tu do czynienia, po raz drugi w historii, z żywiołową wędrówką całego narodu na gigantyczną skalę.

OBAWA BUNTU ARABÓW

LONDYN (SAP). Przewidziane operacje lądowe będą polegały na ściślejszej kontroli granicy przez wojska brytyjskie, strzegące przejść górskich między Austrią a Italią i baczniejszej kontroli obozów w Niemczech. Koła poinformowane twierdzą, że najbardziej popularne drogi imigrantów prowadzą przez takie porty włoskie jak la Spezia, Tarento i Bari.

Jakiż tymczasowy plan musi być przyjęty — mówi rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych, bo napięcie w Palestynie wzrasta, kontynuowanie imigracji żydowskiej w sposób nieuregulowany może wywołać bunt Arabów i zachwiać ważnymi pozycjami obronnymi W. Brytanii na środkowym wschodzie.

Podziemne radio żydowskie „Głos Izraela" zarzuca W. Brytanii skoncentrowanie wojsk w okolicy Haifa i wyraża obawę, że to jest przygotowanie do nowej akcji wojskowej i politycznej oraz zapowiedź zupełnego przerwania imigracji.

Obserwatorzy zagraniczni

podczas plebiscytu w Grecji

LONDYN. — Zastępujący premiera Tsaldarisa wiceminister grecki Gonatas oświadczył, iż rząd grecki zwróci się do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z prośbą o wysłanie obserwatorów na okres plebiscytu. Plebiscyt w sprawie powrotu króla Jerzego odbędzie się w Grecji w dniu 1 września.

W Turcji bez zmian

po utworzeniu nowego rządu

LONDYN. — Agencja Reutera donosi, że po naradach trwających 4 dni Redżep Peker uformował nowy rząd turecki. W skład nowego rządu weszło 14 ministrów, z których 4 należało do poprzedniego rządu, w tym Saradżoglu, a 10 nowych. Wszyscy należą do partii republikańsko-ludowej. Hasan Saka zatrzymuje tekę ministra spraw zagranicznych, co wskazuje, że polityka zagraniczna Turcji nie ulegnie zmianie. Jednym z głównych zadań rządu ma być rozwój gospodarczy kraju.

Obsadzenie przez Anglię Basry

godzi w perski rząd koalicyjny

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Teheranu o protestach wszystkich tamtejszych gazet przeciwko wysłaniu przez Anglię wojsk hinduskich do portu Basra w Iraku w pobliżu granicy irańskiej. Pisma teherańskie wskazują, że postępowanie Anglii zagraża suwerenności Iranu i sprzeczne jest ze statutem ONZ. Dopatrują się one w postępowaniu Anglii reakcji na powstanie w Iranie rządu koalicyjnego, z którego Anglicy są mocno niezadowoleni, oraz chęci podburzenie elementów reakcyjnych w Iranie do wystąpień przeciwko demokracji irańskiej.

Nareszcie jeden sprawiedliwy

Generał SS stwierdza fakt okrucieństw w obozach

NORYMBERGA. — Na środowym posiedzeniu Trybunału w Norymberdze generał broni SS Guenther Reinecke przyznał, że były popełniane w niemieckich obozach koncentracyjnych straszliwe okrucieństwa. Zeznanie to stoi w jaskrawej sprzeczności z zeznaniami innych świadków, starających się uwolnić oddziały SS od odpowiedzialności za okrucieństwa obozów koncentracyjnych.

Skądinąd jednak gen. Reinecke usiłuje przedstawić w dobrym świetle legalne metody SS, twierdząc, że napotykały one na sabotaż ze strony krańcowych elementów, posiadających wpływ na Himmlera. Reinecke wymienił Oswalda Pohl, szefa głównego urzędu administracji SS, jako tego, który stał na czele „kryminalnej kliki", współpracującej z komendantami obozów.

Gdy Reinecke oświadczył, że komisja śledcza rozpoczęła swą działalność pod koniec roku 1943, przewodniczący Trybunału zapytał, czy zdaje on sobie sprawe, że z pośród 136 tysięcy osób, zesłanych do obozów koncentracyjnych, 70 tysięcy zgineło do grudnia 1942 r. Reinecke oświadczył, że o tym nie wiedział.

Jak działał system prawny SS — oświetla to dokument niemiecki z września 1939 roku, przedstawiony przez prokuratora brytyjskiego Jonesa. Dokument ten zawiera oświadczenie sędziego sądu wojskowego, który wyjaśnił dowódcy Wehrmachtu, że 2 członków SS, którzy zostali skazani na 3 lata więzienia za zamordowanie 50 Żydów, uzyskało amnestię ze względu na „okoliczności łagodzące".

Na terenie przemysłu naftowego

Anglia chce współpracować z Persją

LONDYN (PAP). Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło oświadczenie w sprawie sytuacji na południowych perskich terenach naftowych, które głosi m. in. co następuje: „Perskie pola naftowe i rafinerie wniosły duży wkład materialny w czasie wojny do zwycięstwa sprzymierzonych na wszystkich frontach. Nafta perska ma wielkie znaczenie dla przyszłej pomyślności ludów świata. Rząd brytyjski będzie popierał wszelkie środki, mogące podnieść stopę życiową perskich pracowników wszystkich kategorii. Rząd brytyjski uważa nowe ustawodawstwo pracy wprowadzone przez rząd perski za nadzwyczaj ważny krok naprzód, zwłaszcza dla sharmonizowania stosunków zarówno między zarządem a pracownikami, jak i między kierownictwem brytyjskim i perskim.

Trzęsienie ziemi dna oceanicznego

LONDYN. W ubiegłą niedzielę na Atlantyku w pobliżu Porto-Riko zanotowano trzęsienie dna oceanicznego. Olbrzymie fale wody spowodowały wielkie szkody na wybrzeżu koło San Domingo.

Fałszywi obrońcy kościoła w Polsce

dyskredytują katolicyzm reakcyjnym nastawieniem

BRUKSELA. — Korespondent warszawski dziennika belgijskiego „Cite Nouvelle" twierdzi, że w chwili obecnej nie ma w Polsce ostrego antagonizmu między państwem a kościołem. Natomiast katolicyzm dyskredytują jego obrońcy — wierni synowie kościoła — którzy przez swoje reakcyjne nastawienie stali się wrogami ustroju i pragną wyzyskać wiarę katolicką i duchowieństwo dla celów wywrotowych. Działalność tych ludzi jest bardziej szkodliwa i niebezpieczna niż poczynania kollaboracjonistów francuskich, popierających rząd Vichy lub faszystów hiszpańskich. Dawniejsi piłsudczycy, których nagłe przebudzone uczucia religijne budzą wątpliwości oraz skrajni nacjonaliści, członkowie organizacji podziemnej NSZ i inne podejrzane elementy, odgrywają dzisiaj rolę obrońców kościoła katolickiego. Wyrazem ich uczuć religijnych jest bojowy antysemityzm, czego dowodem mogą służyć wypadki kieleckie. Korespondent twierdzi, że te same koła ponoszą odpowiedzialność za bandytyzm szerzący się w niektórych okolicach Polski.

Podwyżka uposażeń we Francji

PARYŻ (PAP). Zgromadzenie konstytucyjne przyjęło ustawę, na mocy której dodatki rodzinne do pensji zostają podwojone od 1 lipca.

Udaremnienie zamachu na Prezydenta Meksyku

MEKSYK (SAP). Dyrekcja policji potwierdza, że dowódca padilistów — Mario Lasso — siostrzeniec kandydata opozycji na stanowisko prezydenta Meksyku, został wczoraj aresztowany. Wraz z nim aresztowano dalszych 7 osób. Wszyscy oskarżeni są o planowanie zamachu na życie prezydenta Miguela Aleman (wybranego 7 lipca) i na życie generała Serano, zaufanego prezydenta.

Wojsko na Śląsku — przy żniwach

wobec nieudolności władz ratuje sytuację

Na Śląsku, dzięki stanowisku jakie zajął w sprawie pomocy żniwnej gen. Popławski — dca OW IV, żniwa odbywają się bardzo sprawnie. Wszystkie stacjonujące na terenie Śląska jednostki wojskowe pomagają ludności. Przedstawicielowi SAP-u — gen. Popławski powiedział między innymi:

„Współpraca wojska z ludnością cywilną układa się bardzo dobrze. Nie miałem jeszcze ani jednego meldunku o jakichkolwiek nieporozumieniach. Naogół pomagamy w majątkach. Poza tym jednak na gospodarstwach, gdzie osiadły rodziny po poległych żołnierzach i gdzie trudno o sprzężaj, pracują brygady żołnierskie.

Tego wdowiego i sierocego pola mamy obrobić około 10.000 ha. Z osadnikami pracuje się nam najharmonijniej.

— Czy napotkał ob. Generał na jakieś trudności?

— Kiedy wyjechaliśmy do żniw nie było przede wszystkim traktorów. Postawiłem sprawę na ostrzu noża. Na skutek tego, że początkowo nie było wystarczającej ilości traktorów, dziś są wypadki, że sypie się ziarno. To jest zbrodnia. Za to muszą winni ponieść surową karę. Gros winy leży po stronie administratorów majątków, którzy niechętnie widzieli żołnierzy u siebie. Jest to zupełnie dla nas jasne z jakich względów.

— Czy z powodu tego akcja opóźniła się?

— Oczywiście. Przewidywaliśmy obrobić 18.000 ha, 1.000 ha dziennie, a obrobiliśmy około 4.000, czyli 350 ha dziennie. Wszystko przygotowaliśmy najdokładniej. Mamy tu do czynienia z wyraźnym zjawiskiem złej woli.

— Czy znane są ob. Generałowi konkretne wypadki uchybień?

— Tak. W majątku Wysłanowice wojsko znalazło 8 traktorów, zamkniętych w szopie. Pod presją wyciągnięto traktory i uruchomiono. W jednym tylko dniu zrobiono 20 ha. W majątku Kinc dwa traktory odpoczywają, bo nie mają sznurka.

W centrali PPT i MR w Katach stoi gotowych do pracy 40 traktorów bezczynnie. Ma to być jakaś rezerwa. Ziarno sypie się, ale rezerwa musi być...

— A jak wygląda kwestia kierownictwa i kontroli?

— Za całość akcji odpowiedzialny jest sztab DOW Nr 4 ze mną i ppłk. Lipińskim na czele. Są specjalne ekipy kontrolne, które codziennie od 4 rano znajdują się wśród żniwiarzy. Niestety władze cywilne nie zdradzają wielkiego zainteresowania żniwami. Dotychczas nikt jeszcze nie wyjechał w teren. Co więcej, zdaje mi się, że władze cywilne nie znają punktów, gdzie wojsko pomaga. — Więc jak mają wyjeżdżać?...

Za męstwo w walce z bandami

Prezydium K. R. N. uchwaliło odznaczyć za wybitne zasługi i wykazane męstwo w walce z bandami dywersyjnymi na terenie woj. warszawskiego i łódzkiego szereg funkcjonariuszy Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej.

„Latające twierdze" bez pilotów

przebyły 2.400 mil

NOWY JORK. Dwie „latające twierdze" bez pilotów wylądowały dziś w „Muros" (Kalifornia), po przebyciu 2.400 mil z Hawai. Towarzyszył im specjalny lotniskowiec. — Władze lotnicze Stanów Zjednoczonych oświadczają, że jest to najdłuższy lot bez pilotów w historii lotnictwa.

NA MARGINESIE

Ambasada Brytyjska wyjaśnia

Dnia 4 bm. ogłosiliśmy na tym miejscu notatkę pt. „Z oferty nie skorzystamy", w której przytoczyliśmy treść listu Ambasady Brytyjskiej w Warszawie do Socjalistycznej Agencji Prasowej. W liście tym Ambasada komunikowała, że nie reflektuje na otrzymywanie biuletynu zagranicznego SAP.

Nazajutrz, dnia 5 bm. wydział informacji Ambasady Brytyjskiej wystosował do Socjalistycznej Agencji Prasowej następujący list:

W związku z artykułem, jaki się ukazał dnia 4-go bm. w „Robotniku" w rubryce „Na marginesie", pragnę sprostować, iż treść listu Wydziału Prasowego z dnia 20-go ub. m. polegała na niezrozumieniu moich instrukcji. Urzejmie proszę o nadsyłanie biuletynu S. A. P.

(—) *P. Howarth*
Pierwszy Sekretarz Informacji.

Przykro jest bardzo, gdy urzędnicy nie rozumieją instrukcji swego szefa.

G.

Przegląd prasy

PRZECIW MONOPARTYJNOŚCI

Artykuły tow. premiera Osobki-Morawskiego, zamieszczone ostatnio w „Robotniku", zostały obszernie omówione w całej prasie polskiej.

Wczorajszy „Głos Ludu" w artykule tow. A. Kubackiego przyłącza się do wywodów tow. premiera o jednolitym froncie robotniczym, jako fundamencie jedności narodu. Tow. Kubacki potępia zarówno tendencje sekciarskie, nurtujące w niektórych środowiskach PPR-owskich, jak i

„próby „nieprzejednanych" WRN-owców skierowania polityki PPS na stare, antyjednolitofrontowe tory. Śmieszne są wszelkie wychodzące nieraz właśnie z tych kół bujdy o rzekomo grożącej Polsce „monopartyjności". Nie ma w Polsce i nie będzie w Polsce „monopartii" i nikt do takiej „monopartii w Polsce nie dąży. Samodzielność każdej z obu partii robotniczych i ich współpraca przy budowaniu Polski Ludowej, ich współzawodnictwo przy tej pracy — takie jest rozwiązanie zagadnienia.

Im większy wkład w to dzieło budownictwa da każda z obu partii — tym silniejsza powinna być jej pozycja. Odpowiedzialność zarówno jednej jak i drugiej partii będzie tym większa, im większa będzie ich aktywność, im większy będzie wkład pracy ich członków do wspólnego dzieła. Powinno być naszą ambicją wzajemnie się prześcigać i rywalizować. Jedynie na tej drodze wzmocnimy siły jednolitego frontu klasy robotniczej".

FRONT ANTYNIEMIECKI

Podpisana ostatnio umowa handlowa Polski z Francją, jest zdaniem „Rzeczypospolitej"

„ważnym wydarzeniem. Tworzy nowy węzeł przyjaźni między obu naszymi państwami. Nasz wspólny front to Niemcy, nasza wspólna linia polityczna to szukanie zabezpieczenia przed agresją niemiecką, a zawarła umowa handlowa dowodzi, że możemy uzupełniać nasze potrzeby gospodarcze — z pominięciem Niemców".

Drugim wydarzeniem na froncie niemieckim jest poprawa stosunków polsko-czeskich, o której pisze „Polska Zbrojna":

„Odprężenie, jakie się zaznaczyło ostatnio w stosunkach między obu naszymi narodami — uzgodnienie problemów pogranicznych, uruchomienie bezpośredniej komunikacji Warszawa — Praga, uregulowanie szeregu zagadnień tranzytowych, zacieśnienie stosunków kulturalnych itd. — świadczy o tym, że świadomość, iż łączy nas wspólne niebezpieczeństwo niemieckie, powinna być podstawą stosunków między nami a Czechosłowacją. Świadomość ta musi regulować nasze współżycie sąsiedzkie, świadomość ta może i powinna stworzyć atmosferę, w której wszystkie trudności okażą się łatwymi do pokonania, a sporne sprawy możliwymi do rozwiązania".

—o—

Dyr. Międzynarodowego Funduszu Walutowego w Warszawie

Do Warszawy przybyli wczoraj: Dyrektor Miedzynarodowego Funduszu Walutowego, min. Jan Mladek i Dyrektor Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozbudowy, dr. Leon Barański — w celu przeprowadzenia rozmów na tematy związane z ogólną sytuacją finansową.

—o—

Kazimierz Rusinek

Adolf Nichtberger

Adolf Nichtberger nie należy do ludzi wielkich. Nie jest ani filozofem, ani historykiem, ani matematykiem i nie dowodził żadną ze zwycięskich armii. Nie bronił Leningradu, nie był pod Lenino i nie zdobywał Berlina. Był i jest Żydem. Był więźniem obozów koncentracyjnych w Płaszowie, Oświęcimiu i Mauthausen i dlatego o Adolfie Nichtbergerze musi wiedzieć cała Polska, to nazwisko musi znać cały świat. A dlaczego, opowiem.

W listopadzie 1944 r. przybył do Mathausen duży transport Żydów z Płaszowa i Oświęcimia. Przybyli ojcowie i synowie, matki i dzieci. Tysiące, tysiące bitych i szczutych psami. Całe tygodnie trwał ów transport śmierci. W drodze poddawano ich najokrutniejszym męczarniom. Jechali bez kropli wody i bez kawałka chleba. W ciasnych wagonach odgrywały się dantejskie sceny. Wiedzieli, że jadą do najcięższego z obozów, mieli świadomość, że jadą po śmierć, a przecież walczyli o życie, walczyli nie o chleb, tylko o powietrze w dusznych wagonach.

Mauthausen. Obóz koncentracyjny trzeciego stopnia. Z 6 tysięcy osób — dowlokło się żywych, nawpół żywych niespełna 4 tysiące. Trzy dni i trzy noce „wyładowywano" zmarłych i zabitych. W tym samym czasie krematoria paliły codziennie setki zagazowanych. Adolf Nichtberger, jeden z jeszcze żywych, został przydzielony do pracy w krematorium. Miał palić własnych braci, których kaci hitlerowscy w bestialski sposób mordowali i truli. Wszystkie zbrodnie, jakie zna historia w okresie od roku 1198 do 1331, a w których brały udział takie miasta, jak Kolonia, Moguncja, Strassburg, Norymberga, Augsburg, Frankfurt nad Menem, są niczym w porównaniu do zbrodni, jakich dopuściła się „Trzecia Rzesza" Hitlera w latach ostatniej wojny: w okresie okupacji. W tamtym okresie notują historycy prześladowania Żydów połączone z dzikim gwałtem. I wtedy prześladowano Żydów z powodu rasy, religii, a często i majątku. I wtedy wypędzano Żydów „grabiono ich mienie, wyznaczano tak zwane „getta", a odzież oznaczano specjalnymi znakami dla odróżnienia od reszty ludzi i świata.

Ale wtedy nie znano obozów koncentracyjnych, nie szkolono specjalnych oddziałów SS w sztuce mordowania, nie palono żywych w krematoriach. Złodziejowi ucinano rękę, strajkującym obcinano uszy, ale nie było tak masowych mordów, nie było biologicznego niszczenia narodów i w takich rozmiarach, jakie widzieliśmy w obozach śmierci.

*

Któregoś dnia dostałem gryps. Przyniósł go Immerglik. Gryps od Dolka. Znałem go. Wychowywaliśmy się razem, chodziliśmy razem do szkoły powszechnej, mieszkaliśmy na jednej ulicy i graliśmy w „szmaciankę" na Krzemionkach. Dolek błaga o pomoc. Pisze: „Wiesz przecież ,że wszyscy, którzy pracują w krematorium, będą paleni ostatni. Wykończą nas, żebyśmy nie świadczyli przeciwko nim. Wierzę w bliskie i zwycięskie zakończenie wojny. Skończy się niewola naszego narodu i skończą się nasze męczarnie. Ratuj! Chcę dożyć dnia wolności. Chcę wrócić do Krakowa, chcę żyć bodaj jeden dzień jako wolny i szczęśliwy człowiek; potem mogę umrzeć. Inni pomszczą naszą krzywdę, upomną się o sprawiedliwy wyrok dla zdrajców własnej ojczyzny i dla wrogów ludzkości".

Tak pisał Adolf Nichtberger w styczniu 1945 r. W obozie od trzech lat istniała tajna organizacja lewicy i kto wiedział o jej istnieniu, mógł liczyć na jej pomoc. Profesor dr. Józef Podlacha i prof. dr. Vratisław Busek, Czesi, członkowie organizacji, dostają rozkaz. Adolf Nichtberger musi być uznany za chorego i przewieziony do szpitala (tak zwany Krankenlager), gdzie starszym lagru był komunista austriacki Alfred Siebitz, a pisarzem (Lagerszreiberem) Franus Poprawka, ambasador wszystkich Polaków i całej Międzynarodówki. Ja pełniłem obowiązki drugiego lagerszreibera i w moim ręku koncentrowała się praktycznie cała władza techniki konspiracyjnej.

Prof. Busek był „tajemnikiem" owej władzy. Robił „cuda". Takim „cudem" było sprowadzenie Nichtbergera do szpitala z diagnozą zakaźnej choroby, której SS-mani bali się więcej jak buntu więźniów.

I Dolek przyszedł. Jest już na bloku 8-ym. Dolek, żeby życie ocalić musi umrzeć. I Dolek „umiera". Przenieśliśmy go na blok siódmy, do nieustraszonego „Marianka" (dziś pracownika CKW PPS) i Marian Bogusławski robi dokument śmierci. Jednemu ze zmarłych nadaje nazwisko Adolfa Nichtbergera, a „zmarły" Nichtberger otrzymuje nazwisko zmarłego i jego numer. Dr. Czapliński, dziś adiunkt w Akademii Lekarskiej w Gdańsku stwierdza „zgon". SS-man dr. Richter kładzie swój podpis, Nichtberger zostanie wpisany do tak zwanej „Totenbuch" i nikt nie wie, że nasz Dolek żyje, że dla niepoznania ma zabandażowaną twarz, że zostawiono mu maleńki otworek do karmienia.

I tak nasz Nichtberger leży cztery miesiące. Mariąnek odwiedza zmarłego, codziennie podaje komunikaty wojenne, uspakaja, że w obozie „dobre powietrze" i że koledzy opłakują jego zgon.

I przyszedł dzień wyzwolenia. 5 maja 1945 r. wkraczają Amerykanie. Dolek zrzuca bandaże i wraca z „piekła" i znajduje się wśród żywych i wiwatujących na cześć naszych oswobodzicieli. Chciał żyć i żyje. Chciał doczekać się wolności — i powitał ten dzień łzami i radością serdeczną.

Polska wolna i demokratyczna. Dolek wrócił do swojego Krakowa. Wrócił z wiarą, że będzie w nowej Polsce pełnoprawnym obywatelem, że już nigdy nie odrodzi się antysemityzm, że nie będzie świadkiem pogromów żydowskich, że Polska, nowa Polska nie będzie dzielić Polaków na Żydów i nie Żydów. Z taką wiarą wrócił Adolf Nichtberger do Polski. Z Nichtbergerem wróciło tysiące Żydów z taką, jak on wiarą, z tym samym, co on, przeżyciem, z taką, jak on, tęsknotą za lepszym, sprawiedliwym światem, za lepszym i sprawiedliwszym człowiekiem.

Wrócił...

Oczom wierzyć nie chce, kiedy czyta polską prasę ,a w niej, jak dawniej: Kraków, Tarnów, Wierzchowiny, Łódź, Kielce, sumuje ofiary, poznaje nazwiska tych, którzy przeszli przez Płaszów, Oświęcim, Mauthausen, wrócili do Polski, żeby w niej żyć jako wolni i szczęśliwi — i giną od kuli własnych braci, jako ofiary antysemickiej dziczy. Straszną była śmierć w obozach koncentracyjnych. O ile straszniejszą staje sie ona w Polsce, o której mówimy: wolna, odrodzona i demokratyczna.

Kiedy piszę to wspomnienie, tak mi wstyd, tak wstyd wobec Ciebie, Adolfie Nichtbergerze i wobec Was wszystkich bracia Żydzi.

Tak, tak...

Odbudowując zniszczony kraj, pamiętajmy o odbudowie moralnej człowieka i o przebudowie zbiorowej psychiki całego społeczeństwa. Bo kto pragnie tworzyć nowe i wielkie wartości, kto nie chce być obojętnym widzem dziejów, lecz budowniczym nowego świata i lepszej przyszłości, ten musi wytworzyć jasną koncepcję swych obowiązków, musi czynić i działać bez słabości. I temu nie wolno poddać się niecnym nastrojom mas, lecz musi on być szermierzem humanitarnej i ogólnoludzkiej idei, której na imię Socjalizm.

GŁOSY i ODGŁOSY

10.000 NIEMCÓW I 100 MIL. DOLARÓW

Organ Partii Pracy „Daily Herald" zamieszcza korespondencję z Hiszpanii Jamesa Oldfielda. Autor twierdzi, że w Hiszpanii było w dniu zakończenia wojny 10.000 Niemców, wśród których znajdowało się 1.500 czynnych i niebezpiecznych hitlerowców. Alianci zażądali od rządu gen. Franco wydania tych hitlerowców.

Lecz jak dotychczas władze hiszpańskie umożliwiły repatriację tylko 1.910 Niemców, a mianowicie 1.350 byłych żołnierzy, 360 Niemców politycznie niezaangażowanych i zaledwie 190 hitlerowskich urzędników. Ta ostatnia liczba jest tym ciekawsza, że rząd gen. Franco już od szeregu miesięcy jest w posiadaniu imiennego wykazu 734 hitlerowskich dygnitarzy, agentów i szpiegów, poszukiwanych przez władze alianckie. Nastąpiło jednak wydanie tylko 190 niższych urzędników, natomiast takie grube ryby, jak: niemiecki attache lotniczy gen. Eckhardt Krahmer lub attache morski kpt. Kurt Meyer Doehner, lub wybitny gestapowiec Engelbert Schmidt — swobodnie poruszają się po Hiszpanii i żyją „z funduszów własnych".

Fundusze te nie są małe, gdyż, jak donosi ten sam korespondent „Daily Herald", władze alianckie oceniły łączną sumę niemieckich kapitałów w Hiszpanii na 25 milionów funtów, czyli 100 milionów dolarów. Pomimo wielokrotnych żądań komisji alianckiej, by Franco przekazał te niemieckie kapitały, rząd hiszpański dotychczas wydał tylko 5 milionów funtów, czyli 20% całej sumy. Franco zasłania się tym, że alianci nie są legalnym rządem Niemiec...

Czy min. Bevin czytuje czasem organ własnej partii? Warto byłoby, żeby się zapoznał z powyższą korespondencją z Hiszpanii.

POWSTANIE C. I. O.

W wiadomościach politycznych i gospodarczych ze Stanów Zjednoczonych coraz to częściej figurują trzy litery — C. I. O. Jest to skrócona nazwa potężnej, bo liczącej około 6 milionów członków, Centrali Związków Zawodowych. Pełna nazwa brzmi Congress of Industrial Organisations, co oznacza Kongres Organizacji Przemysłowych.

C. I. O. (Amerykanie wymawiają tę nazwę Si - Aj - O) powstało 9 listopada 1935 roku. Do tego czasu istniała tylko jedna centrala związków zawodowych, tzw. Amerykańska Federacja Pracy (American Federation of Labor — A. F. L.), skupiająca związki robotników fachowych, z wyłączeniem robotników niekwalifikowanych i organizująca robotników tylko według zawodów, a nie według miejsc pracy.

Inicjatorzy C. I. O. na dorocznym kongresie A. F. L. w 1935 roku zgłosili wniosek, by związki zawodowe objęły wszystkich robotników, a więc także niekwalifikowanych ,i by w jednym oddziale związku mogli się skupić wszyscy robotnicy danego zakładu pracy, niezależnie od zawodu, tzn. np., by związek zawodowy robotników samochodowych obejmował wszystkich mechaników, ślusarzy, elektrotechników, stolarzy itd., a także robotników niekwalifikowanych, zatrudnionych w branży samochodowej.

Wniosek ten został odrzucony większością głosów w stosunku 3 do 2 Wówczas wnioskodawcy założyli Komitet Organizacji Przemysłowych, który w 1938 roku przemianowany został w Kongres Organizacji Przemysłowych.

Prócz wskazanej różnicy organizacyjnej istotny jest fakt, że działacze i przewódcy C. I. O. są o wiele bardziej radykalni, niż konserwatywni działacze A. F. L.

Różnica ta znalazła jaskrawy wyraz w fakcie przystąpienia C. I. O. do Światowej Federacji Związków Zawodowych, podczas, gdy A. F. L., zwalcza tę Federację.

Prezesem C. I. O. jest Philip Murray. Prezesem odgrywającego wielką rolę Komitetu Politycznego C. I. O. był niedawno zmarły Sidney Hillman, jeden z najpoważniejszych i najpopularniejszych działaczy zawodowych Stanów Zjednoczonych.

—o—

Najwyższe odznaczenie harcerskie
dla Prezydenta i tow. Premiera

Delegacja Naczelnictwa ZHP z przewodniczącym posłem Wierusz-Kowalskim na czele przekazała prezydentowi Bolesławowi Bierutowi najwyższe odznaczenie harcerskie — Złoty Krzyż Harcerskiego Odznaczenia Honorowego za Zasługę

DELEGACJA HARCERSTWA U TOW. PREMIERA

Tow. Premier Osóbka-Morawski przyjął delegację Związku Harcerstwa Polskiego z przewodniczącym ZHP, posłem Wierusz-Kowalskim. wiceprzewodniczącym mgr. Sosnowskim, naczelniczką harcerek pos. Dewitzową i naczelnikiem harcerzy R. Kierzkowskim na czele.. Delegacja wręczyła tow. Premierowi najwyższe odznaczenie harcerskie — Złoty Krzyż Harcerskiego Odznaczenia Honorowego za Zasługę.

Wręczając Premierowi najwyższe swoje odznaczenie, harcerstwo polskie daje wyraz sympatii młodzieży harcerskiej dla swego Opiekuna i wdzięczności za wszystko, co dla tej młodzieży zdziałał.

Pos. Wierusz-Kowalski, wręczając tow. Premierowi krzyż i dyplom nadania, zapewnił, że harcerstwo nadal służyć będzie sprawie budowy Polski wielkiej, sprawiedliwej i szczęśliwej

Tegoż dnia po południu w sali kolumnowej Prezydium Rady Ministrów odbyły się popisy harcerskie i obrzęd wręczenia wianka dożynkowego z kłosów polskich, ofiarowanego Premierowi, pokaz tańców ludowych i odśpiewanie szeregu pieśni patriotycznych. Zespół harcerski, składający się z 90 harcerzy i harcerek, prowadził z niezwykłą maestrią harcmistrz Skoraczewski.

Popisy młodzieży harcerskiej zostały sfilmowane.

—o—

Co dzień w nisie

Paryskie dwie trzecie

Przez kilka dni Konferencja Paryska, której zadaniem jest sformułowanie traktatów pokojowych z państwami nieprzyjacielskimi z wyjątkiem Niemiec, znajdowała się w sytuacji niebezpiecznej. Spór toczył się wokół zagadnienia proceduralnego, mającego jednak znaczenie zasadnicze. Chodziło o to, jaką większością mają zapadać uchwały Konferencji. Konferencja ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki zaleciła większość dwóch trzecich. Wbrew temu postanowieniu przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, którzy sami w sformułowaniu tego zalecenia brali udział zmienili swoje stanowisko, przechodząc na koncepcję większości zwykłej. Koncepcji pierwotnej zaś bronił Mołotow jako przedstawiciel ZSRR.

Spór ten, pozornie błahy, ma głębokie przyczyny. Doświadczenia ubiegłej wojny uczą, iż ciężar walki z faszyzmem nie spadł równomiernie na wszystkie państwa. Stąd też przy decydowaniu o pokoju i o jego warunkach trudno stosować zwykłą arytmetykę. Okazało się, iż ciężar gatunkowy poszczególnych państw i narodów jest różny. Nie można za żadną cenę spraw tak doniosłego znaczenia powierzać przypadkowym wynikom głosowania.

Z drugiej strony ZSRR i inne państwa słowiańskie obawiają się słusznie zmajoryzowania ich przez inne kraje, które nie doznały klęski okupacji, nie zapoznały się dokładnie z tym, czym jest faszyzm, co nasuwa obawy zbyt pobłażliwego traktowania winowajców wojennych. Obawiać się także trzeba, iż przy formułowaniu zasad pokoju rządy niektórych państw kierować by się mogły względami pobocznymi, niechęcią ideologiczną do Związku Radzieckiego, sprzecznością interesów, porzucając cel główny, którym jest ostateczne zniszczenie faszyzmu i zagwarantowanie pokoju. Że niebezpieczeństwo takiego postępowania w polityce międzynarodowej jest realne, tego dowodzą choćby losy sprawy hiszpańskiej na terenie Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Dla Polski sprawa procedury na Konferencji Paryskiej ma doniosłe znaczenie. Stać się bowiem ona może precedensem przy decydowaniu o losach Niemiec. W imię naszych interesów musimy walczyć o to, ażeby nasz głos w tej sprawie był nieco więcej wart i więcej ważył jak głos Brazylii czy też nawet Danii. Nie jest to bowiem kwestia naszej zarozumiałości, ale naszego interesu, ażebyśmy przy decydowaniu o Niemczech mogli się skutecznie przeciwstawić tendencjom zbyt łagodnym. A to będzie możliwe tylko wówczas, gdy uchwały nie będą zapadać mechanicznie zwykłą większością głosów.

Na drogach jedności

Sobotnie posiedzenie sprawozdawcze Obywatelskiego Komitetu Pożyczki Odbudowy Kraju dało obraz wielkiego wysiłku, jaki uczyniono, ażeby akcja ta przeprowadzona została z powodzeniem.

Prezydium KRN w uznaniu zasług przewodniczącego Komitetu prezesa Karola Popiela odznaczyło go orderem „Polonia Restituta" 2-ej klasy. Prezydium KRN. uznało w ten sposób pozytywny wkład, jaki swą pracą wniósł ob. Popiel do dzieła odbudowy kraju.

Ob. Popiel nie jest naszym przyjacielem ideowym. Reprezentuje on zgoła odmienne koncepcje społeczne, które próbują od wielu lat nadaremnie przeciwko ruchowi socjalistycznemu ugruntować się na terenie robotniczym. Niezależnie jednak od tego ocenić umiemy należycie i sprawiedliwie postawę takich ludzi, jak ob. Popiel i jemu podobni, którzy umieli wyrzec się wszelkich uprzedzeń i w obecnym tak ciężkim i trudnym okresie, stanąć do pozytywnej pracy, powrócić z emigracji i pracować razem z nami.

Gdy tow. Premier podniósł w swoich artykułach sprawę odbudowy jedności narodu, nie wolno nam pomijać milczeniem pracy takich ludzi, jak ob. Popiel. Jedność narodowa polega właśnie bowiem na odsuwaniu na bok pewnych istotnych różnic programowych i na umiejętności współpracy na pewnych konkretnych odcinkach z ludźmi, którzy chcą i umieją pracować uczciwie.

Przedstawiciele Polonii Amerykańskiej u tow. min. Kuryłowicza

Minister Pracy i Opieki Społecznej, tow. Kuryłowicz przyjął w środę sekretarza Rady Polonii Amerykańskiej ob. H. Osińskiego oraz delegata rejonowego tej instytucji ob. Boguckiego.

Delegacja zapewniła tow. Ministra o gotowości Polonii Amerykańskiej śpieszenia z jaknajwydatniejszą pomocą ludności polskiej.

Popierajcie prasę socjalistyczną

Z zagadnień odbudowy stolicy

Zelektryzowana komunikacja podmiejska

warunkuje rozwój miasta

Stosownie do planów i projektów BOS-u, ma być przyszła odbudowana Warszawa zupełnie inną od dawnej: zamiast ciasnych, krętych uliczek, będziemy mieli proste, szerokie, aleje pełne słońca i powietrza, zieleńce, parki itd. Całe miasto, a raczej Zespół miejski, podzielony będzie na dzielnice zabudowane racjonalnie, stosownie do ich przeznaczenia. Dookoła właściwego miasta, „City", gdzie mieścić się będą Ministerstwa, urzędy, centrale instytucji społecznych, banki itp. powstanie szereg dzielnic i osiedli przemysłowych, handlowych, mieszkalnych itd. Przestrzenie będą oczywiście duże, należyta więc organizacja komunikacji będzie sprawą pierwszorzędnej wagi.

SKRÓCIĆ CZAS PODRÓŻY

Bez szybkiej, dogodnej komunikacji, pozwalającej każdemu dostać się łatwo, bez zbytniej straty czasu i zmęczenia z miejsca jego zamieszkania do miejsca pracy i z powrotem, byłby wszelki podział na dzielnice mieszkalne, handlowe i przemysłowe czystą iluzją, gdyż życie jest zawsze silniejsze, niż wszelkie przepisy i każdy starałby się zamieszkać jak najbliżej miejsca pracy, by uniknąć straty czasu, zmęczenia i niewygody, związanych z wyczekiwaniem na pociąg, tramwaj czy autobus i długiej jazdy w tłoku i zaduchu.

Do przejazdów w obrębie miasta i bliższych dzielnic służyć będą tramwaje, autobusy i linie szybkiej kolei miejskiej podziemnej lub na wydzielonych torowiskach. Jeśli jednak chodzi o osiedla podmiejskie, to tam te środki przewozowe wystarczyć nie mogą i konieczną się staje organizacja sprawnego, szybkiego i wygodnego ruchu podmiejskiego na kolejach.

Jak trudne jest to zadanie i o jak wielkie ilości przejazdów tu chodzi pokazuje parę liczb zaczerpniętych z obliczeń Ministerstwa Komunikacji.

CO 4 MINUTY POCIĄG

W godzinach najsilniejszego ruchu, tj. rano, kiedy wszyscy dążą do miejsca pracy ilość przejazdów wyniesie w ciągu dwu godzin ok. 100.000. Przez sam tylko dworzec główny przesunie się w ciągu godziny największego nasycenia ruchu przeszło 20.000 podróżnych. Przewiezienie tych mas wymagać będzie na niektórych liniach gęstości pociągów co 4 minuty.

Jeśli się zważy, iż pociąg podmiejski mieści swobodnie do 1000 osób, tj. tyle ile 75 autobusów, to jasne się staje, iż pokonanie tak masowych przewozów innymi środkami przewozowymi jak koleje, jest niemożliwe. Rzeczą mniej dla niefachowców oczywistą i wymagającą pewnego wyjaśnienia jest to, iż na tak wielką gęstość pociągów pozwolić może praktycznie tylko trakcja elektryczna.

WZGLĘDY BEZPIECZEŃSTWA

Względy na bezpieczeństwo ruchu wymagają, by na odcinku między dwoma sygnałami kolejowymi, tzn. semaforami, znajdował się tylko jeden pociąg: czas więc przejazdu pociągu od jednego sygnału do drugiego jest najmniejszym możliwym odstępem czasu między dwoma pociągami dążącymi w tym samym kierunku. Czym więc średnia prędkość pociągu na tym odcinku będzie większa, a zatem czas przejazdu krótszy, tym większą będzie mogła być gęstość pociągów. Dla ruszenia pociągu z miejsca i nadania mu żądanej prędkości trzeba rozwinąć siłę pociągową znacznie większą niż kiedy pociąg jest już w pełnym biegu.

Otóż parowóz, ciągnąc sam ciężki pociąg, nie może mu nadać tak wielkiego przyśpieszenia jak elektrowóz, których w pociągu jest kilka, który więc ma przyśpieszyć nie cały pociąg a tylko jeden lub dwa wagony. Wszystkie elektrowozy w pociągu prowadzone są przez jednego maszynistę z przedniego wagonu.

KORZYŚĆ Z TRAKCJI ELEKTRYCZNEJ

Wielka więc gęstość ruchu wymaga, albo ustawienia licznych sygnałów liniowych, co nie tylko jest kosztowne, ale nie zawsze możliwe i pociąga za sobą szereg niedogodności ruchowych, albo też trakcji elektrycznej. Na tym jednak nie kończą się dogodności trakcji elektrycznej.

Ruch podmiejski jest z natury rzeczy wysoce nierównomierny: rano, kiedy wszyscy dążą ze swych miejsc zamieszkania do miejsc pracy osiąga on swe największe natężenie w kierunku ku miastu, słabnie następnie do minimum w ciągu dnia, by wzrość znowu do drugiego maksimum w kierunku przeciwnym, kiedy pracownicy wracają po pracy do swych mieszkań.

Przy trakcji parowej uwzględnia się te zmiany natężenia w godzinach dużego ruchu: więcej pociągów w krótszych odstępach czasu, w ciągu zaś dnia mniej i rzadziej. Przy trakcji elektrycznej natomiast można przez cały dzień utrzymać jednakową gęstość pociągów, dostosowując tylko ich skład do wymagań ruchu, czyli utrzymywać tzw. „sztywny" rozkład jazdy najdogodniejszy dla podróżnych, gdyż pociągi odchodzą i przychodzą zawsze w równych i krótkich odstępach czasu. Jest to możliwe dlatego, iż każdy elektrowóz wraz z dołączonymi do niego jednym lub najwyżej dwoma wagonami stanowi samodzielną całość tzw. „jednostkę ruchową". Jednostki takie łączy się w pociągi np. 3, 6 lub 9 wagonowe.

Trakcja elektryczna w ruchu podmiejskim jest więc konieczną dla każdego wielkiego miasta, a tym bardziej nieodzowną dla szeroko rozbudowanego przyszłego Zespołu Miejskiego Warszawy, gdyż inaczej zagadnienie dobrej, sprawnej i dogodnej komunikacji w ogóle rozwiązać się nie daje i słuszne jest dążenie Ministerstwa Komunikacji do zupełnej elektryfikacji przynajmniej całego ruchu podmiejskiego w węźle warszawskim w najkrótszym terminie na jaki tylko pozwolą warunki techniczne i gospodarcze.

NIEMCY WSZYSTKO ZNISZCZYLI

Elektryfikacja węzła kolejowego warszawskiego zapoczątkowana była już przed wojną. Zelektryfikowany był ruch podmiejski na trzech liniach do Żyrardowa, Otwocka i Mińska Mazowieckiego. O przewadze ruchu elektrycznego nad parowym świadczy najlepiej fakt, iż już w pierwszym roku po uruchomieniu trakcji elektrycznej ilość przejazdów na zelektryfikowanych liniach wzrosła o około 30 proc. Elektryfikacja wykonana była prądem stałym o napięciu 3000 volt.

Wszystkie urządzenia elektryczne zostały przez Niemców prawie doszczętnie zniszczone: część elektrowozów i wagonów została wywieziona do Niemiec, reszta rozbita i spalona, podstacje zasilające rozbite i spalone, przewody porwane i zabrane, warsztaty i elektrowozownie ograbione i spalone. Dziś trzeba więc wszystko rozpoczynać od nowa, a to, iż udało się już 12 lipca uruchomić choć małą na razie ilością taboru linię elektryczną z Warszawy do Otwocka, świadczy wymownie o energii i niestrudzonej pełnej poświęcenia pracy naszych kolejarzy.

DWA SYSTEMY

Elektryfikacja kolei wykonywana jest obecnie dwoma systemami a mianowicie: prądem stałym i prądem zmiennym jednofazowym. Spór o wyższość jednego lub drugiego systemu trwał wśród fachowców długie lata i doprowadził wreszcie do stwierdzenia, iż kolejowo-technicznie oba systemy są sobie równoważne. Oba spełniają w zupełności wszelkie wymagania ruchu, koszta eksploatacyjne są jednakowe, a koszta inwestycyjne elektryfikacji różnią się niewiele, będąc nieco mniejsze przy prądzie stałym dla elektryfikacji linii o gęstym ruchu, a przy prądzie jednofazowym dla długich linii o słabszym ruchu. Różnice występują dopiero wówczas, gdy bierzemy pod uwagę na punkcie widzenia ogólną elektryfikację kraju, a nie samych tylko kolei. Rzecz polega na tym, iż prąd zmienny jednofazowy, taki, jaki potrzebny jest dla kolei, nie nadaje się do żadnych innych celów.

Energię więc elektryczną muszą koleje jednofazowe czerpać albo ze specjalnych w tym celu zbudowanych elektrowni i doprowadzać oddzielnymi liniami (ale urządzenia te są bezużyteczne dla elektryfikacj kraju), albo też przetwarzać z normalnego trójfazowego prądu, co jednak powoduje znaczne straty na przetwarzanie i podnosi koszt, tak samych urządzeń, jak i eksploatacji. Prąd stały znowu musi być wprawdzie także przetwarzany ze zmiennego, trójfazowego czerpanego z ogólnych elektrowni i sieci, ale to przetwarzanie jest znacznie łatwiejsze i tańsze.

WZORY ZAGRANICZNE

Te więc kraje, które przystąpiły do elektryfikacji swych kolei wcześniej, kiedy nie umiano jeszcze budować urządzeń prądu stałego na dostatecznie wysokie napięcia a prostowniki rtęciowe ułatwiające przetwarzanie z prądu trójfazowego na stały nie były jeszcze znane, obrały dla tej elektryfikacji prąd zmienny jednofazowy. Takimi są: Szwajcaria, Niemcy, Austria i Szwecja. Natomiast wszystkie inne kraje, które rozpoczęły elektryfikację swych kolei później i których ogólna elektryfikacji nie była jeszcze tak daleko posunięta, obrały prąd stały, by równocześnie z elektryfikacją linii kolejowych dopomóc do udostępnienia energii elektrycznej w tych okolicach, które jeszcze nie posiadały elektrowni lub sieci elektrycznych. Takimi są: Francja, Anglia, Włochy, Belgia, Dania, Holandia, Hiszpania i liczne kraje pozaeuropejskie.

A JAK U NAS?

Co do Polski, to przy słabym rozwoju elektryfikacji oczywistym marnotrawstwem byłoby budowanie elektrowni i sieci dla wyłącznego użytku kolei, któreby nie mogły dostarczać równocześnie energii elektrycznej dla przemysłu i oświetlenia.

Z tych właśnie powodów obrała także Rosja dla elektryfikacji swych kolei, pomimo tego, iż chodzi tu o bardzo nawet długie linie, prąd stały o napięciu 3.000 volt i posiada obecnie już przeszło 1.000 km. linii zelektryfikowanych tym systemem.

Uznać więc należy, iż uczyniony w roku 1932 wybór prądu stałego dla elektryfikacji Polskich Kolei Państwowych był trafny i, że nic nie przemawia za tym, by obecnie odstąpić od tego już u nas wypróbowanego systemu dla przejścia na mniej, dla naszych stosunków, odpowiedni prąd jednofazowy, napewno od stałego nie tańszy.

Prof. Roman Podoski

Młodzież Jugosłowiańska

przybyła do stolicy Polski i pracuje przy usuwaniu gruzu



W sympatycznym zespole Jugosłowian, przybyłych do Warszawy, aby wziąć udział w usuwaniu gruzów — znalazły się także kobiety.

Jedna z nich w czasie przerwy pozdrawia nas miłym uśmiechem.



Ekipę Jugosłowian, pracujących przy odbudowie Stolicy na pl. Małachowskiego odwiedzają goście: (od lewej) poseł czeski Hejret, ambasador ZSRR, Lebiediew, poseł bułgarski Togaroff, ambasador Jugosławii Ljumowicz oraz attaché prasowy amb. jugosłowiańskiej Kumovac.



Młodzież jugosłowiańska, która przybyła do Warszawy, aby pracą przy odbudowie Stolicy zadokumentować szczerość przyjaźni narodów słowiańskich — oczyszcza z ruin pl. Małachowskiego.

Nie będzie więcej

wymiany pieniędzy

W związku z zakończeniem prac, związanych z wymianą banknotów „krakowskich" i marek niemieckich, Ministerstwo Skarbu podaje do wiadomości, że wszelkie podania, składane do Ministerstwa Skarbu i podległych mu urzędów w sprawie wymiany, lub złożenia do depozytu wspomnianych wyżej banknotów, nie będą rozpatrywane i pozostaną bez odpowiedzi.

Tow. min. Kuryłowicz i tow. min. Pragierowa

o wynikach pracy CKOS-u

Jak już donosiliśmy, wczoraj w Warszawie zakończyła się dwudniowa konferencja przedstawicieli Wojewódzkich Komitetów Opieki Społecznej.

Tow. minister Kuryłowicz podkreślając w przemówieniu swym doniosłą rolę CKOS-u obiecał jaknajżywsze współdziałanie i pomoc ze strony Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Wicemin. tow. dr. Pragierowa omówiła problemy opieki społecznej, specjalnie zaś potrzebę realizowania jaknajszybszej reproduktywizacji podopiecznych.

Prezes CKOS, tow. Beloch-Beloński przedstawił sprawozdanie, z którego wynika, że w ciągu roku ostatniego CKOS zwiększył swoją działalność niemal 3-krotnie, w r. 1945 było 789 placówek CKOS, — w czerwcu 1946 r. jest ich już 2.220, podopiecznych było 151.226, obecnie liczebność wzrosła już do 368.000 osób. Placówek opiekujących się dziećmi do lat 3-ch jest już 773, placówek dożywiania było w fazie początkowej 737, dziś jest ich 1533.

Prezes CKOS'u wystawił chlubne świadectwo ofiarności publicznej. Zwłaszcza na odcinkach prowincjonalnych czynnik społeczny odegrał dużą rolę.

W ciągu 4-ch miesięcy zebrano na pomoc zimową 140 milion. złotych.

Perspektywy gospodarcze Polski powojennej

Odczyt tow. R. Obrączki w Częstochowie

W ubiegłą niedzielę tow. R. Obrączka członek CKW PPS, przewodniczący Komisji Przemysłowej KRN, wygłosił w Częstochowie odczyt pt. „Perspektywy Gospodarcze Polski Powojennej".

Po odczycie w sali Komitetu Powiatowego PPS odbyła się konferencja aktywu PPS i OM TUR na której tow. Obrączka zreferował stanowisko Partii wobec najważniejszych zagadnień politycznych. Długa dyskusja wykazała całkowitą jednolitość poglądów mas i kierownictwa Partii.

Po południu tow. Obrączka udał się do Lublińca gdzie był obecny na zawodach sportowych zorganizowanych z okazji uroczystości wręczenia sztandaru i otwarcia domu PPS.

W zawodach wzięli udział sportowcy przebywający na Kursie sportowym w Ośrodku Szkoleniowym OM TUR w Koszęcinie.

Podwyżka płac

uwarunkowana wzrostem produkcji

Jak to już „Robotnik" informował, na wniosek Komisji Centralnej Związków Zawodowych, powołana została do życia, uchwałą Rady Ministrów, Mieszana Komisja Płac.

Zadaniem komisji jest unormowanie i wyrównanie płac, które, jak wiadomo, w różnych gałęziach branżowych są różne. Dalej komisja rozpatrzy możliwości dokonania podwyżek płac, oczywiście w pierwszym rzędzie dla tych grup pracowniczych, których uposażenia są najniższe.

Podwyżka płac, aby nie wywołać deprecjacji pieniądza, przewidywana jest w dwóch etapach: w miesiącu wrześniu i w miesiącu grudniu br.

Uwarunkowana ona będzie wzrostem produkcji dóbr konsumcyjnych, a to dlatego, by wzrost zarobków nie pociągnął za sobą wzrostu cen wolnorynkowych.

Innymi słowy komisja stoi na stanowisku, że każda złotówka, dana pracownikowi, musi mieć tę samą wartość co obecnie, nie zaś niższą.

I Konferencja OM TUR

w Katowicach

Z inicjatywy wydziału zawodowego przy wojewódzkim komitecie OM TUR w Katowicach w dniu 4.8.1946 roku została zwołana I konferencja młodzieży OM TUR, będącej przedstawicielami kół fabrycznych, Rad Zakładowych i sekcyj młodzieżowych przy związkach zawodowych.

Na konferencji omawiano m. in. sposoby propagandy w celu pozyskania nowych członków OM TUR w zakładach pracy oraz uaktywnienia istniejących kół. Poruszano również sprawy zawodowego wyszkolenia młodzieży OM TUR w szkołach istniejących przy zakładach pracy.

Nowe pismo ekonomiczne

Wydany niedawno numer „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego" przynosi na wstępie szereg ciekawych informacyj i danych statystycznych w obszernym omówieniu „Sytuacji ekonomicznej Polski". Dział bieżących zagadnień gospodarczych przynosi wymowne cyfry o „Dynamice rozwoju przemysłu polskiego", następnie omawia zniesienie świadczeń rzeczowych, jako dalszy krok do ujednolicenia cen, oraz obawy inflacji w Anglii.

Dział artykułowy przynosi dwie prace dr. Orłowskiego, pierwszą, poświęconą Lubeckiemu w stulecie śmierci, drugą o bankach i kontroli przemysłu. Dalej dr Secomski omawia „Sfinansowanie i wykonanie planu inwestycyjnego na rok 1946", a dr Sęk „Funkcjonowanie gospodarki planowej". Artykuły ujmują temat głęboko i interesująco

Przegląd ważniejszych dekretów i rozporządzeń zamyka numer tego dobrze zapowiadającego się wydawnictwa, które w dużym stopniu zapełnia lukę, jaką w prasie polskiej posiada dział gospodarczy.

„Wiadomości Narodowego Banku Polskiego" nie powstały zresztą od dziś. Wydawane jednak do niedawna tylko na prawach rękopisu, obecnie zostały udostępnione wszystkim zainteresowanym. Prenumeratę (kwartalnie 105 zł), przyjmuje PKO na konto N. B. P. nr VII - 3122.

Redakcja i administracja pisma mieści się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr 61.

„Wiadomości Narodowego Banku Polskiego" wydały również broszurę dr. Wyczałkowskiego pt. „Instytucje Gospodarcze Narodów Zjednoczonych".

Obniżka cen

blachy cynkowej

Ministerstwo Przemysłu, Centrala Żelaza i Stali zawiadamia, iż z dniem 1 sierpnia 1946 r. zostają obniżone ceny komercyjne na blachę ocynkowaną i cynkową.

Obecne ceny loco skład w Warszawie zostają ustalone następująco:

blacha ocynkowana 0,5 mm zł. 62.— za kg., 0,56 mm zł. 59.— za kg., 0,625 mm zł. 54.— za kg., 0,75 mm zł. 50.— za kg., 0,875 mm zł. 44.— za kg., 1 mm zł. 40 za kg.

blacha cynkowa 0,5 mm zł. 50.— za kg.

Procentowa obniżka wynosi przy podanych wymiarach blach ocynkowanych od 15 proc. do 20 proc., a przy blachach ocynkowanych 12 proc.

Zaznaczamy, że jest to końcowy i ostateczny etap obniżki cen komercyjnych na wyroby hutnicze, które obowiązywać będą w obecnie ustalonych relacjach, dłuższy okres czasu.

„Podziwiamy Wasze zdobycze"

Polacy z Francji chcą wrócić do kraju

Z cennymi darami, bo zebranymi od robotniczego społeczeństwa polskiego, przybyło siedem Polek z Francji, z p. Andrzejewską na czele, o czym pisaliśmy wczoraj.

CIĘŻKA PRACA WE FRANCJI

— Nie przyjechałyśmy do Polski po to tylko, by przywieźć dary — oznajmiają mi na wstępie doskonałą polszczyzną delegatki Związku Kobiet Polskich we Francji im. Marii Konopnickiej — lecz, by na własne oczy zobaczyć, jak jest obecnie w Polsce.

Chociaż polski robotnik we Francji, ze względu na duże zapotrzebowanie rąk do pracy, był zawsze bardzo ceniony, zwykle Polaków przydzielano do cięższych i gorzej płatnych robót. Pierwszeństwo w pracy miał przede wszystkim Francuz. Wśród dawnej emigracji polskiej przeważają górnicy, metalowcy i w niewielkim procencie rolnicy, dzierżawiący ziemię.

— Przed wojną Francuzi straszyli nas powrotem do kraju za najdrobniejsze przewinienie. Dziś ta sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. DZISIAJ MY SAMI CHCEMY WRACAĆ.

FILM A RZECZYWISTOŚĆ

Mylą się ci, którzy wyobrażają sobie, że zagranicą jest lepiej, niż w kraju.

— Płotów nie mamy grodzonych kiełbasami — wypowiada charakterystyczne zdanie jedna z kobiet. — Gorącym pragnieniem Polonii francuskiej jest jak najszybszy powrót do kraju, w którym warunki zmieniły się na lepsze.

Delegatki twierdzą, że na obczyźnie nie zdają sobie sprawy z tego jak bardzo zniszczony jest kraj. Film, który oglądały we Francji, ilustrujący zniszczenie dokonane przez Niemców w Polsce, został przyjęty na ogół z niedowierzaniem. Twierdzono, że jest to tylko udolna propaganda. Niestety, jest to rzeczywistość.

PARTYZANTKA

Cały okres wojny Polacy we Francji przeżyli w oczekiwaniu jej końca i zmian w Polsce powojennej. Polacy walczyli w partyzantce francuskiej z myślą o swej dalekiej ojczyźnie, do której kiedyś będą mogli powrócić. Polskie oddziały partyzantckie zdobyły sobie wielkie uznanie wśród miejscowego społeczeństwa. Uwolnienie miasta Carmaux na południu Francji, było dziełem Polaków. Również do Lyonu wkroczyli pierwsi Polacy.

WRACAMY

Podziwiamy zdobycze świata pracy w Polsce — mówią kobiety jedna przez drugą.

Na przykład akcja wczasów jest dla nich zupełnie czymś nowym. We Francji ani związki zawodowe, ani państwo nie zajmuje się tymi sprawami. Jedynie instytucje społeczne, w miernym zresztą stopniu, organizują wyjazdy na odpoczynek dla młodzieży.

Kobiety podziwiają także sprawnie zorganizowany dowóz pracowników do pracy samochodami.

— U nas wymagają punktualności, lecz nikt się nie martwi o to, że dom od miejsca pracy oddalony jest o dwie godziny drogi.

Podczas swego pobytu delegatki zwiedziły zniszczone przyczółki oraz Dolny Śląsk, który stał się obecnie skupiskiem powracających z Francji górników. Każda z nich posiada rodzinę w Polsce, którą pragną zobaczyć po kilkunastu latach rozłąki.

— Ale nie długo będzie trwać ta rozłąka — twierdzą. — Pojedziemy do Francji tylko po to, by przywieźć nasze rodziny.

W. H.

Tow. Szwalbe w Błoniu



Z okazji Święta P.K.W.N. — Wiceprezydent KRN. tow. Szwalbe, dekoruje w fabryce zapałek w Błoniu pod Warszawą — długoletnich, zasłużonych pracowników Polskiego Monopolu Zapałczanego.

Usuwanie pasożytów z Wybrzeża

Donosiliśmy, że wobec trudnej sytuacji mieszkaniowej na Wybrzeżu, komisje utworzone z przedstawicieli świata pracy wykryły już w Sopocie i Gdańsku kilkadziesiąt mieszkań zajętych przez elementy szabrownicze lub wynajętych przez firmy fikcyjne.

„Dziennik Bałtycki" (2.VIII.46) zajmując się tą sprawą, opisuje dość charakterystyczny wypadek:

„Od 11 miesięcy lokal przy ul. Wybickiego 33a zajmuje instytucja, która nie zrobiła do tej pory ani jednej tranzakcji. W ciągu 11 miesięcy „pracowita" kierowniczka tej instytucji dostaje co miesiąc pensję 7 tys. zł., woźny zarabia 5 tys. zł. „Ruchliwym" przedsiębiorstwem jest Delegatura Przemysła Ziemniaczanego. Nie pracujący pracownicy tej instytucji mają wspaniałe plany na przyszłość, mianowicie chcą założyć 2-gą filię: punkt sprzedaży produktów ziemniaczanych, zaangażowano już nawet kierownika nowej placówki.

Poza tym, że Specjalna Komisja do Walki z Nadużyciami ma wiele zastrzeżeń w stosunku do personelu „pracowitej" delegatury, mieszkaniem fikcyjnej placówki zainteresował się Wydział Mieszkaniowy. Będzie ono przyznane ludzim o mniejszych może aspiracjach, ale o większej chęci do pracy".

Aresztowanie kolporterów nielegalnych ulotek

W Jastrzębiu Dolnym władze bezpieczeństwa od dłuższego czasu zaobserwowały antypaństwową działalność, prowadzoną za pomocą ulotek antypaństwowych. Ulotki rozrzucane były po drogach naklejane na murach, płotach itd. Podawano w nich, że w niedługim czasie powróci do Berlina — przebywający zagranicą syn byłego cesarza niemieckiego Wilhelma, który ożenił się z Angielką. On też przywróci Niemcom Śląsk Opolski i Dolny. Jednocześnie w ulotkach występowano przeciw partiom demokratycznym.

Władze bezpieczeństwa aresztowały w związku z tym Annę Mazur, Mieczysława Garusia i Alojzego Bonka, którzy stoją pod zarzutem kolportażu ulotek. Zostali oni oddani do dyspozycji Prokuratury.

— o —

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

II-gi dzień ciągnienia IV-ej Klasy 47 Loterii

Wygrane po 100.000 zł NrNr 19893 54656.

Wygrane po 50.000 zł NrNr 61883 65800 75272 82850.

Wygrane po 20.000 zł NrNr 8096 864 20956 21676 31379 47890 49286 59413 60853 61142 71384 74551 89778 99208.

Wygrane po 10.000 zł NrNr 2042 3203 12892 15503 17837 18531 31500 35995 39356 42276 43239 45895 46198 49819 51911 55261 857 56153 370 63837 65880 66481 73345 75303 77891 80507 85050 94832 96440.

Wygrane po 5.000 zł NrNr 1590 3211 4859 7059 8203 739 959 12329 15835 18139 19746 21713 865 24905 987 31224 468 37145 38468 40246 44136 774 46178 200 48013 49749 51574 52569 782 53160 401 897 54635 670 981 56500 57796 61827 62325 63014 64656 67339 68290 845 69926 70448 71342 835 72933 74154 75405 496 76099 79129 81237 83715 968 84787 85488 87661. 88215 90121 283 327 91275 92890 97150.

Wygrane po 2.500 zł NrNr 637 1014 304 607 2151 3452 4036 458 5572 632 6182 7336 10567 12721 13360 891 14953 18362 19687 20813 21627 22213 60 976 23378 24268 576 26959 91 27807 28703 30199 31777 32190 33896 36556 680 37403 41784 97 42614 996 44502 45032 691 713 46029 94 50557 51258 52005 09 224 624 53001 520 925 54310 623 56359 837 57111 240 59052 63968 64321 509 65534 66072 148 68103 621 788 69450 518 71982 72949 76370 495 77058 350 78037 476 81375 83529 549 937 84351 423 863 86448 529 88764 90183 221 91432 700 92581 97644 98139 622 99340 65 83 99844.

Wygrane po 2.000 zł NrNr 141 599 1187 203 719 2357 3509 819 81 4307 5836 6975 7063 194 8828 9371 564 10799 11642 68 13593 976 14036 15048 590 898 16756 17452 838 18887 19013 341 20540 21642 23050 156 24019 607 719 849 25951 26766 27092 29097 30132 31324 32772 33003 658 35382 672 914 36441 563 722 37477 562 38859 39976 40122 425 859 979 41512 96 42126 388 516 24 43660 44692 45050 397 810 46226 406 30 532 48589 50275 434 566 601 52341 443 627 53455 54207 57151 261 308 746 933 58527 944 59068 237 337 438 60131 61000 776 63703 68 64000 132 365 645 65318 540 66081 282 333 67139 447 69161 443 71200 72941 73874 74076 321 76471 77227 78549 810 35 79014 233 357 80388 971 81033 736 82623 83592 775 834 85070 531 86206 87231 340 992 88282 426 51 944 90362 91622 92645 93965 95912 96215 97463 98469 99411 99540..

Wygrane po 1.500 zł NrNr 21 350 429 81 95 944 70 1399 478 538 82 655 96 751 830 2076 507 63 81 675 705 817 77 995 3111 87 287 472 83 99 591 606 893 4183 254 354 404 5374 576 720 30 6021 103 457 504 827 989 7061 334 80 441 653 799 8232 83 479 675 9296 450 682 813 10150 239 333 400 58 627 80 974 11084 178 224 311 549 709 12029 37 109 275 602 976 13388 424 875 96 14032 296 478 904 39 76 15115 64 447 838 16206 17174 299 586 941 18333 94 19032 354 93 485 557 91 625 40 757 66 835 946 20128 464 70 576 893 21453 705 814 26 914 30 22016 69 150 67 589 606 870 23058 254 364 460 577 814 24108 285 348 443 553 639 94 835 25022 62 340 442 876 26221 354 443 69 578 833 27074 262 617 28002 101 467 506 627 766 991 29284 369 880 30150 240 58 528 760 31075 134 72 286 387 32005 300 20 456 669 870 33026 581 712 973 34057 403 90 562 661 858 67 35017 34 429 650 887 958 36050 866 37075 269 362 786 882 966 38071 204 345 469 638 856 39195 363 710 88 40185 341 460 556 72 648 731 48 997 41272 720 904 42323 534 771 878 43130 209 459 81 905 44007 73 4 702 45027 571 94 606 886 902 46 46002 325 626 980 6 47053 368 42 84 760 859 48005 21 336 79 699 702 88 49267 564 687 988 50125 232 624 704 51140 266 482 684 709 801 31 52013 435 265 575 606 15 53041 305 415 70 678 758 813 42 913 54014 49 109 459 78 580 94 601 746 802 11 3 7 20 45 67 992 55199 255 79 88 378 435 584 704 63 983 56052 388 903 55 57118 23 393 58005 146 59072 338 429 546 969 60010 38 359 442 632 714 25 862 70 61262 350 715 74 80 892 62301 13 56 470 558 711 873 63114 282 830 64044 67 398 444 59 515 731 854 924 65037 46 57 235 457 583 609 25 32 6 737 862 908 66093 191 276 314 453 880 67071 416 680 702 898 975 68100 246 944 69085 291 352 453 70244 353 76 489 71432 42 693 814 45 968 72582 717 92 800 20 99 73364 680 74170 408 39 646 753 945 75378 402 33 574 959 76058 754 644 77030 789 78161 250 92 665 83 768 816 79170 230 566 85 95 671 707 80683 81076 104 428 36 82710 83051 156 222 50 84249 402 635 751 912 85148 68 291 432 86038 203 24 413 577 873 959 87278 529 73 712 36 40 855 927 88278 387 405 786 89553 90127 8 311 526 605 67 77 99 91342 84 438 775 890 961 92271 423 658 63 93448 69 812 903 54 94083 747 908 95077 868 932 96077 375 522 65 674 97012 97 118 274 319 794 98375 624 57 942 99802.

Wygrane po 1.250 zł. i 1.000 zł. należy sprawdzać w kolekturze.

Rada Chłopów-Socjalistów

10 b. m. w lokalu CKW PPS przy ul. Wiejskiej 18 w sali konferencyjnej o godz. 10-ej rozpocznie swoje obrady Rada Chłopów-Socjalistów.

Porządek obrad następujący:

1. Referat o sytuacji politycznej — wygłosi tow. Premier Edward Osóbka - Morawski.

2. Polityka gospodarcza państwa z uwzględnieniem odcinka wiejskiego — tow. Czesław Bobrowski.

3. Sprawozdanie Centralnego Wydziału Wiejskiego — tow. Tadeusz Turek.

4. Sprawozdanie terenowe.

5. Plan pracy na najbliższą przyszłość— tow. Marian Nowicki, Przewodniczący Rady Chłopów - Socjalistów.

6. Dyskusja.

7. Wolne wnioski.

Obecność członków obowiązkowa.

Świetlica kolejarzy w Piasecznie

We wtorek. w ramach tradycyjnego święta kolejarzy odbyło się w Piasecznie. przy udziale przedstawicieli władz. partii. pracy oraz całego społeczeństwa miasta — uroczyste poświęcenie świetlicy-klubu Związku Zawodowego Kolejarzy kolejki wilanowsko-grójeckiej.

Przeszło 300 braci kolejowej ze sztandarami przemaszerowało z kościoła przez miasto na dworzec, gdzie odbyła się uroczystość otwarcia świetlicy. Następnie, w nowowybudowanej hali warsztatowej kolejki spotkali się uczestnicy pochodu przy wspólnym śniadaniu, urozmaiconym występami artystycznymi członków koła i produkcjami dzieci. Przy dźwiękach własnej orkiestry bawiono się do późna. *(Rs).*

„Krucjata Warszawy"

Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy poniższe uwagi:

W nr. 27 „Tygodnika Warszawskiego", oficjalnego organu warszawskich sfer katolicko-kościelnych, znajdujemy pod powyższym tytułem następującą wiadomość:

„J. Em. ks. kardynał August Hlond, Prymas Polski, odprawił mszę św. dla kobiet Warszawy... Mocna, katolicka i polska postawa przemawiających, były wyrazem potęgi duchowej katolicyzmu, tak silnie dźwięczącej w podniosłym kazaniu ks. Prymasa. Wybór kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej, gdzie odbyła się inauguracja krucjaty, ma głęboką wymowę. Kilkutysięczna rzesza kobiet warszawskich, z którą połączyły się wszystkie zakony żeńskie i chore w szpitalach, miała wspólną intencję modlitwy: dochowanie wierności Stolicy Apostolskiej. W tym duchu złożony został na ręce J. Em. ks. Prymasa adres hołdowniczy dla Stolicy Apostolskiej i dar kobiet Warszawy: w każdą pierwszą niedzielę miesiąca odbywać się będzie we wszystkich kościołach warszawskich msza św. ze wspólną Komunią św. w tej intencji".

Sądzimy, że ta pozornie niewinna, religijnie zakonspirowana polityczna akcja kleru, powinna zwrócić na siebie baczną uwagę sfer politycznych i spowodować zajęcie przez te sfery wyraźnej postawy, a może wywołać także pewne konkretne posunięcia czynników państwowych.

Zasada wolności wierzeń i praktyk religijnych w Ludowej Polsce, stanowi i stanowić będzie jeden z niewzruszonych filarów życia publicznego. Jest to nie tylko zgodne z duchem prawdziwej demokracji, lecz płynie także z ducha i tradycji Narodu Polskiego. Jeżeli ta zasada jest i będzie stosowana do wszystkich wyznań religijnych, to tym bardziej, oczywiście, do wyznania rzymsko-katolickiego, jako religii nominalnie olbrzymiej części, faktycznie bądź co bądź większości Narodu Polskiego.

Że kler rzymsko-katolicki w niektórych krajach nadużywał i nadużywa wolności religijnej do celów niewiele, lub zgoła nic niemających wspólnego z religią, jest rzeczą wiadomą. Że kuria papieska, polityczny katolicyzm wielu krajów wyzyskiwała i wyzyskuje dla celów, które służą politycznym i materialnym celom Watykanu, nieraz wbrew interesom danego państwa, to także nie ulega wątpliwości. Tylko słabe rządy, zależne od łaski sfer klerykalnych i potrzebujące poparcia Watykanu przeciwko szerokim warstwom własnego narodu, godziły się na takie szalbierstwo polityczne.

Ale nie zgodzi się na to przenigdy Polska Ludowa. Nie jest na to dość głupia, ani dość słaba. Demokracja Polska szanuje wierzenia religijne wszystkich swoich obywateli. Rząd Ludowy chętnie odda w imieniu państwa „Bogu, co jest boskie", lecz wzamian żąda od kościoła, aby tak samo rzetelnie oddał „cesarzowi, co jest cesarskie".

Jeżeli kler rzymskokatolicki nie chce narazić na szkodę religii i kościoła, to niechaj zaprzestanie nadużywania religii i kościoła dla walki partyjnej.

Że to się działo wielokrotnie i dzieje nadal, o tym donoszą dzienniki nieomal codziennie ze wszystkich dzielnic Polski. Ambona i konfesjonał zamieniają się niejednokrotnie na trybuny polityczne, a nabożeństwa przyjmują charakter wiecu politycznego. Okres referendum obfitował w takie obrazki politycznej akcji kleru. W pewnym wypadku doszło do tego, że ksiądz stanął na czele bandy dywersyjnej, zamieniając katafalk w kościele na tajną składnicę broni. Mogą to być wypadki sporadyczne, choć na to noszą zbyt masowy charakter.

Ale wiadomość o „krucjacie warszawskiej", zainaugurowanej przez Prymasa Polski J. Em. ks. kardynała Hlonda, i to wkrótce po jego „ingresie" do stolicy, nosi już wybitnie cechy programowe i najbardziej oficjalne.

Wiemy, czym jest „krucjata" w historii i terminologii kościoła. Zwłaszcza krucjata, której inicjatorem, protektorem i kierownikiem staje się i to na początku swoich rządów kościelnych najwyższy dostojnik kościoła w kraju.

Wiele jest dziś bolączek, chorób, wrzodów i klęsk w Narodzie Polskim, które zagrażają zdrowiu fizycznemu i moralnemu najszerszych warstw. Istnieją plagi, których rozszerzenie można powstrzymać środkami policyjnymi, ale których wyniszczenia muszą dokonać siły moralne. I ten właśnie stan i takie właśnie sytuacje życiowe usprawiedliwiają z punktu widzenia społecznego i państwowego istnienie, a nawet popieranie przez państwo kościoła. Ale musi to być kościół, który wyprowadza swoje prawa egzystencji nie tylko z tradycji niższej kultury i pochodzących z tego okresu przyzwyczajeń i obyczajów szerokich warstw. Musi to być kościół, który widzi swoją rolę nie tylko w spełnianiu ceremonialnych funkcji oraz wzmacnianiu materialnym i politycznym swojej organizacji, lecz który poczuwa się przede wszystkim do misji moralnej i kulturalnej w narodzie. I to dla pożytku a nie tylko pewnych klas, których interes jest związany z organizacyjnym i materialnym interesem kleru. Narzuca się nieodparte wrażenie, że kler rzymsko-katolicki w Polsce nie rozumie tej misji kościoła i dlatego działa wbrew interesom religii, a zarazem wbrew interesom narodu.

W Polsce szerzy się nagminnie szabrownictwo. Poszanowanie cudzej własności w znacznej części społeczeństwa równa się zeru. Korupcja obejmuje szerokie sfery. Najświętsze przykazanie etyki chrześcijańskiej „nie zabijaj", jest w najbrutalniejszy sposób przekraczane przez najbliżej z kościołem związane sfery i organizacje polityczne. Z krucht i zakrystii kościelnych płyną potoki agitacji nienawiści rasowej i fanatyzmu wyznaniowego. Pijaństwo w przerażający sposób deprawuje starszych i młodych. Mordy i grabieże okrywają Naród Polski hańbą w oczach całego świata.

A J. Em. Prymas Polski jako swoją pierwszą zbawczą akcję po uroczystym ingresie do stolicy, inicjuje krucjatę—przeciwko czemu? Pogromom, złodziejstwu, przekupstwu, pijaństwu, upadkowi obyczajów? Nie—to wszystko nie jest ani najważniejsze, ani najpilniejsze w oczach kościoła i dla Prymasa Polski. Pierwsza krucjata, pierwsze powszechne modlitwy, pierwsze masowe sakramentalne praktyki tysięcy kobiet warszawskich, zakonów żeńskich oraz przebywających pod opieką tych zakonów chorych i umierających w szpitalach miejskich — jest wierność dla Stolicy Apostolskiej.

Najważniejszą i najpilniejszą rzeczą dla Narodu Polskiego jest wierność dla Papieża, który zdyskredytował się przez współpracę z niemieckim hitleryzmem i włoskim faszyzmem. Który nasłał w czasie wojny na ujarzmione przez łupieżcę ziemie polskie hakatystycznych administratorów „apostolskich", których rząd polski potem wsadził do więzienia. Który swoim nielojalnym postępowaniem zmusił rząd polski do anulowania złamanego przez Papieża Konkordatu. który w czasie wojny zawarł oficjalny przymierze z faszystowską Japonią. — Który błogosławił ujarzmieniu Abisynii. Który i dziś paktuje z kapitalizmem całego świata bez różnicy wyznania, przeciwko ludom Europy (patrz w tym samym n-rze „Tygodnika" artykuł „Watykan a Stany Zjednoczone"). Który utrzymuje przy swoim rządzie oficjalnego posła przedwojennego, dziś już przez cały Naród Polski wzgardzonego rządu sanacyjnego. Który manifestacyjnie przyjmuje „watażkę" Andersa, moralnego protektora bratobójczych mordów w Polsce. Który w oficjalnych orędziach pociesza biednych Niemców, że powrócą jeszcze na swe utracone ziemie.

I oto w takich okolicznościach Prymas Polski nie ma nic pilniejszego i ważniejszego do uczynienia w Polsce i dla Polski, nie ma innego tematu ani innego celu dla modlitw i sakramentalnych praktyk tysięcy kobiet warszawskich i zakonów żeńskich, jak wierność dla Stolicy Apostolskiej?

Nie wiadomo, co więcej jest godne podziwu: cywilna odwaga Prymasa Polski i cynizm tej krucjaty, czy też cierpliwość i wyrozumiałość rządu polskiego?

Czy sfery polityczne sądzą, że te hojne dary dla rzymsko-katolickiego „Caritasu" w Polsce, składane przez protestancką burżuazję Szwecji, Szwajcarii i Ameryki, są wyrazem wierności dla Stolicy Apostolskiej tych protestanckich krajów, a nie wyraźnym popieraniem najwierniejszej agentury obcych kapitalistów w Posce?

Przy okazji zapytuję także, czy rząd polski tolerowałby sztandary np. rządu gen. Franco, z którym nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych na ulicach stolicy, jak toleruje flagi państwowe władcy watykańskiego, z którym także nie utrzymuje stosunków?

Jak długo Rząd Ludowy i Demokracja Polska chce tolerować szkodliwą i niebezpieczną akcję polityczną kleru watykańskiego w Polsce?

ZYGMUNT KUJAWSKI

— o —

Dyr. Michał Rusinek powrócił do pracy

Dyrektor Departamentu Ministerstwa Kultury i Sztuki Michał Rusinek, który przed miesiącem uległ wypadkowi samochodowemu, powrócił już do zdrowia i objął urzędowanie.

Pielęgniarki polskie jadą do USA

W dniu 6 sierpnia złożyła wizytę Ministrowi Zdrowia, dr. Litwinowi, doradczyni Wydziału Zdrowia UNRRA, p. Gochanour — major armii USA.

Omówiwszy z ob. ministrem sprawę stypendium dla pielęgniarek, które mają wyjechać na kurs do USA, przedstawicielka USA zapoznała się z sytuacją zawodu pielęgniarskiego w Polsce i ze sprawami szkolenia nowych sił. Mjr. Gochanour zwiedziła szkołę pielęgniarek w szpitalu Przemienienia Pańskiego, a następnie wyjechała do Krakowa, aby zwiedzić Uniwersytecką Szkołę Pielęgniarek.

P. Gouchanour podzieliła się swoimi wrażeniami i spostrzeżeniami z Polski. Uderza ją mianowicie niezwykle dynamiczna postawa ludności Warszawy wobec trudnych warunków organizowania nowego życia.

Kontrybucja—nałożona przez bandę

Dnia 24.7.46 r. banda „Błyskawica" wysłała do wsi Kenbocki specjalne zapotrzebowanie na dostarczenie: 100 kg. słoniny, 100 kg. fasoli, 50 kg. grochu, 100 kg. chleba, 100 m. płótna na bieliznę, 2 szt. bydła i 300.000 zł. Wyżej wymienione produkty nakazano złożyć na polanie kamieniowej. Za niewykonanie powyższego, banda zapowiedziała pociągnięcie do odpowiedzialności mieszkańców wsi. Władze zarządziły wszelkie kroki celem zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom wsi, na którą „chłopcy z lasu" nałożyli kontrybucję.

TRYBUNA NAUCZYCIELSKA

Bilans pracy w szkolnictwie

za miniony rok szkolny

Zamknęliśmy rok szkolny 1945/46. Dziś można już zestawić bilans podjętych i zrealizowanych wysiłków.

Na odcinku potencjału nauczycielskiego sprawa przedstawiała się bardzo źle.

Mimo to w jak najkrótszym czasie udało się wyszkolić nowe kadry. W roku bieżącym kształciło się do zawodu nauczycielskiego 25.000 kandydatów w tym na 211 kursach skróconych — powyżej 8.000, w liceach pedagogicznych i skróconych gimnazjach — powyżej 17.000.

Akcja werbunkowa na odcinku nauczycielskim wciąż jeszcze trwa. Brak nam w tej chwili jeszcze do całkowitego zrealizowania planu powszechności 13.500 nauczycieli, wskutek czego 3 tysiące szkół jest unieruchomionych, a 8.000 szkół postawionych na niskim poziomie organizacyjnym, to zn. posiada zamiast kilku nauczycieli jednego lub dwóch.

Tak długo będzie istnieć kwestia braku nauczyciela, dopóki Państwo nie stworzy im znośnych warunków.

Równie ciężka była sytuacja na odcinku książki. Wróg zniszczył księgozbiory i zahamował na 6 lat akcję wydawniczą.

Okupant zostawił miasta i wsie spalone lub zbombardowane.

Jednakowoż Ministerstwo Odbudowy w porozumieniu i na wniosek Ministerstwa Oświaty przeprowadziło bądź remonty kapitalne, bądź drobne.

Wielką pomocą w dziele odbudowy gmachów szkolnych były miejscowe czynniki samorządowe, społeczne i polityczne. Również i społeczeństwo ofiarowało swoją pomoc w postaci bezpłatnej robocizny lub materiałów budowlanych.

PRZEDSZKOLA

Dużą troskę demokratycznej polityki kulturalnej stanowiła sprawa przedszkoli. Powszechność przedszkoli, gęsta ich sieć na wsi i w mieście dałaby dzieciom chłopskim i robotniczym możliwość równego startu, a rodzicom, szczególnie matkom — możliwość poświęcenia się pracy zawodowej. Obecnie mamy w wieku przedszkolnym w 3 rocznikach — 1.500.000 dzieci. Potrzeba dla nich 21.000 przedszkoli. Uruchomiono już 2.810, obejmujących 163.060 dzieci, z personelem w liczbie 4.931.

Przekroczono tym samym cyfry przedwojenne, które w 1939 roku przedstawiały się następująco:

1506 przedszkoli — 64.000 dzieci— 2.136 przedszkolanek.

Niezależnie od Ministerstwa Oświaty prowadzi jeszcze przedszkola Ministerstwo Rolnictwa, wszystko to razem nie rozwiązuje całkowicie sprawy, gdyż zaledwie 8% — 10% dzieci znajduje obecnie opiekę w przedszkolach.

Dużą troską Państwa było wyszkolenie personelu dla przedszkoli.

Już w tym roku szkolnym kształciło się na różnych typach uczelni około 4.000 kandydatek na wychowawczynie w przedszkolach.

SZKOŁY POWSZECHNE

Szkoła powszechna jest trzonem ustroju oświatowego.

Na tym odcinku najważniejszą sprawą było zrównanie szkoły wiejskiej i miejskiej pod względem wartości programowej. Jest to pierwszy etap realizacji reformy szkolnej: wprowadzenie zasady klas jednorocznych. Ponadto polityka kulturalno-oświatowa szła w kierunku podniesienia poziomu szkoły niżej zorganizowanej, szkoły o jednym nauczycielu przez dodanie drugiej siły nauczycielskiej. W przyszłym roku szkolnym postulat ten zostanie całkowicie zrealizowany przez stworzenie rzadkiej sieci szkół wyżej zorganizowanych i pozostawienie niższych klas szkół powszechnych w mniejszych skupiskach.

Jeżeli porównamy stan przedwojenny i obecny to przede wszystkim stwierdzimy, że faworyzowana była szkoła powszechna prywatna. Dziś jest przeciwnie.

Obecnie na 3.600.000 dzieci szkolnych uczęszcza do szkoły około 3.100.000, co wynosi 85%, wobec przedwojennych — 72%.

Dowodem rozwoju szkolnictwa powszechnego są cyfry z 8 miesięcy: czerwiec 1945 — luty 1946. W tym czasie przybyło: 3.899 szkół, 605.876 uczniów, 18.500 nauczycieli.

Wszystkie szkoły powszechne stosują jednolity program przejściowy.

I na odcinku szkolnictwa specjalnego mamy osiągnięcia: istnieje 75 szkół: dla umysłowo upośledzonych dzieci 50, dla moralnie zaniedbanych 10, dla głuchoniemych 8, dla niewidomych 3, sanatoryjnych 4.

SZKOLNICTWO ŚREDNIE

Szkolnictwo średnie wykazuje także pewien wzrost, gdyż liczy obecnie 759 szkół wobec 709 szkół przed wojną. W tej liczbie są szkoły państwowe — 403, a samorządowe lub prywatne — 356. Przed wojną istniało gimnazjów prywatnych 450, obecnie — 150; te funkcjonują tylko przejściowo. Obecnie do szkół średnich uczęszcza 222.535 uczniów, uczy 11.035 nauczycieli. Przed wojną liczba nauczycieli i uczniów była ta sama, to jednak ze względu na stan liczebny ludności stanowi to duży postęp: albowiem gdy przed wojną w 310 szkołach państwowych było 120.000 uczniów i 6.000 nauczycieli, a w 474 szkołach niepaństwowych — 96.800 uczniów i 5.600 nauczycieli, oznaczało to, że przed wojną istniała przewaga szkół prywatnych, obecnie zaś zaznacza się wydatnie dążenie do upaństwowienia całego szkolnictwa średniego.

Poza ogólnym wzrostem liczby uczniów i szkół średnich zwiększona została w myśl dążeń demokracji ilość szkół średnich w ośrodkach robotniczych i wiejskich. Na wsi istnieje już około 100 gimnazjów (przed wojną było tylko kilka).

Niezależnie od normalnego toku szkolnictwa średniego, rozwija się równolegle — jako forma przejściowa — szkolnictwo przyśpieszone, przerabiające materiał dwóch klas w ciągu jednego roku szkolnego.

Stojąc na płaszczyźnie jednolitości szkoły — uzgodniono w tym roku w zasadzie kurs kl. VII szkoły powszechnej z kursem klasy I gimnazjum, umożliwiając w ten sposób przejście ze szkoły powszechnej do średniej bez egzaminu.

SZKOŁY ZAWODOWE

Niepomyślna natomiast jest sytuacja na odcinku szkolnictwa zawodowego. Kraj potrzebuje około 30.000 inżynierów, 50.000 techników z wykształceniem licealnym i 500.000 wykształconych rzemieślników.

Tymczasem cofnęliśmy się tu nie tylko w stosunku do liczb przedwojennych, ale i w stosunku do liczb z okresu okupacji.

Szkolnictwo zawodowe jest w fazie organizacji. Musi się ono przygotować, by móc sprostać nowym wymogom rzeczywistości. Dla 1.500.000 młodzieży między 15 a 19 rokiem życia, która się nie uczy w żadnej szkole, trzeba będzie stworzyć średnie szkoły zawodowe z nauką zawodową w zakładach pracy lub warsztatach szkolnych.

Ponadto przewiduje się 20 centrali szkolenia zawodowego — dla młodzieży z małych środowisk, nie mającej warunków do szkolenia specjalnego w zawodzie.

SZKOŁY WYŻSZE

Na odcinku szkolnictwa wyższego uzyskaliśmy duże rezultaty. Przede wszystkim osiągnięcia te idą w tym kierunku, że liczba synów chłopskich i robotniczych w szkołach akademickich stale wzrasta. Na uniwersytecie krakowskim warstwa chłopska reprezentowana jest w 25%, a robotnicza w 10%. W Wielkopolsce chłopi stanowią 30% młodzieży akademickiej.

Stało się to możliwe dzięki dekretowi o utworzeniu na wszystkich wydziałach szkół wyższych wstępnego roku studiów. Studia wyższe zostały udostępnione tym wszystkim, którym wojna przeszkodziła w otrzymaniu świadectwa, i tym, którzy chcą się uczyć. Równocześnie we wszystkich ośrodkach wojewódzkich i większych miastach utworzone zostały państwowe Komisje Weryfikacyjno-Kwalifikacyjne.

W bieżącym roku szkolnym promowanych zostało ze wstępnego roku na pierwszy — 1500 studentów. Te 1500 studentów — to dowód, że Polska demokratyczna znajduje już drogę do kształcenia synów chłopskich i robotniczych, co jest jednym z postulatów demokracji kulturalnej. Szkolnictwo wyższe w stosunku do przedwojennego rozbudowało się znacznie. Obecnie mamy 36 szkół wyższych w stosunku do 28 przedwojennych i 61.000 młodzieży akademickiej w stosunku do 48.000.

Nastąpiło znaczne rozszerzenie sieci szkół wyższych: Lubelszczyzna otrzymała Uniwersytet, na którym otwarto wydziały dyscyplin przyrodniczych i stosowanych przyrodniczych: Śląsk Dolny (Wrocław) otrzymał Uniwersytet i Politechnikę o wszystkich wydziałach; Śląsk Górny (Gliwice) Politechnikę, a okręg pomorski — Uniwersytet im. Kopernika w Toruniu — wydziały humanistyczny, prawny, przyrodniczy, matematyczny i sztuk pięknych.

W szkołach wyższych komisje egzaminacyjne jeszcze pracują i dlatego nie ma danych co do ilości absolwentów tegorocznych; wiadomo jednak, że bilans tegorocznych doktoratów wynosi — 100.

OŚWIATA DOROSŁYCH

Duże również osiągnięcia mamy na odcinku oświaty i kultury dorosłych. Dowodem, że Państwo docenia doniosłość tego problemu jest przede wszystkim utworzenie w ramach Ministerstwa Oświaty Departamentu Oświaty i Kultury Dorosłych — o 5 wydziałach, podczas gdy przed wojną istniał jedynie Wydział Oświaty Pozaszkolnej.

Mamy 12 roczników młodzieży, które podczas wojny częściowo lub całkowicie przerwały naukę. Przybyły nam miliony analfabetów lub półanalfabetów.

Wydział Kształcenia Dorosłych zorganizował: 1) 500 kursów dla 16.000 analfabetów, 2) 877 kursów repolonizacyjnych dla 35.000 autochtonów, 3) 588 kursów uzupełniających dla 15.728 uczniów, 4) kursy dokształcające I, II i III stopnia w zakresie szkoły powszechnej w ilości 5129 dla 138.655 uczniów, 5) 3-letnie szkoły dla dorosłych: w 2.375 klasach kształciło się 59.748 osób powyżej lat 16.

Zdajemy sobie sprawę, że przedstawione osiągnięcia stanowią zaledwie cząstkę olbrzymich potrzeb oświatowo - kulturalnych naszego kraju. Nie zamykamy oczu na groźne niedociągnięcia, do których należy niechętna nowej rzeczywistości społecznej atmosfera wychowawcza, głównie w szkołach średnich i wyższych. Niemniej rezultaty już uzyskane napawają otuchą. Są one przede wszystkim wynikiem ogromnej ofiarności, entuzjazmu i trudu nowego demokratycznego elementu w aparacie oświatowym, tych czynników, które dawniej tylko marzyć mogły o demokratycznej oświacie, a dziś ujęły w swe ręce ster realizacji.

NATALIA OBRĘBSKA.

Kto chce zostać nauczycielem?

W. S. P. W ŁODZI

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi ogłasza zapisy na pierwszy rok studiów na sekcję humanistyczną, matematyczną i przyrodniczą.

Szkoła kształci kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych na poziomie wyższym.

Słuchaczem może być osoba, o wykształceniu licealnym lub równorzędnym.

Internat i stypendia dla niezamożnych.

Podania składać do 8-go września 1946 r. Łódź (Lipowa 49, II piętro) załączając: 2 fotografie, życiorys, uwierzytelniony odpis świadectw dojrzałości, świadectwo lekarza urzędowego. Egzamin wstępny 15.IX br.

P. W. S. P. NA WYBRZEŻU

Z dniem 1.X br. rozpoczynają się wykłady w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej na Wybrzeżu. Celem szkoły jest przygotowanie kadr nauczycielskich do wyższych klas podstawowej szkoły ośmioklasowej.

Studia trwają 3 lata. Internat i stypendia dla niezamożnych. Warunki: ukończenie liceum lub szkoły równorzędnej.

Zgłoszenia PWSP, Gdańsk — Oliwa, ul. Polanki Nr 130.

———o———

Stwórzmy wsi możliwości kształcenia się

Tow. Burs i Stypendiów R. P. wydało odezwę wzywającą do realizowania powszechności kształcenia się młodzieży i dorosłych w szkołach powszechnych i średnich.

W odezwie między innymi podkreśla się mały procentowo udział wsi, której młodzież na uniwersytetach polskich stanowi tylko 12 proc. ogólnej liczby studentów.

Temu zaniedbaniu i upośledzeniu wsi Tow. Burs i Stypendiów pragnie zaradzić przez stworzenie sieci gminnych funduszów stypendialnych i burs, związanych ze środowiskiem wiejskim i będących jego własnością, a działających w większych ośrodkach szkolnych

(Rs)

Więcej podręczników

Oprócz nauczyciela, drugą niezmiernie ważną rolę w kształtowaniu się poglądów i przekonań młodzieży odgrywa w szkole podręcznik. Tutaj, na pierwszym miejscu wymienić należy książki do nauki języków, zwłaszcza ojczystego, historii, geografii i przyrody.

Z powodu niewystarczającej ilości nowych podręczników, szkoły z konieczności przez dwa lata odradzającej się Polski musiały korzystać z podręczników, wydanych przed 1939 rokiem, z ich gloryfikacją „wodzów narodu", flirtem z hitleryzmem, całkowitym brakiem zagadnień gospodarczych bez uwzględnienia roli chłopa w powstaniach narodowych, usunięciem w cień bohaterów klasy robotniczej i demokratów, z ich dewocyjną atmosferą.

I choćby nauczyciel zalecał uczniom przerobienie tylko obojętnych ideowo ustępów z książek, to chciwy wiedzy uczeń, przeczyta ją „od deski do deski" i dopiero później trzeba pewnego wysiłku, aby treść przyswojoną odpowiednio objaśnić i skrytykować.

A jeżeli nauczyciel treść książki kolejno z klasą przerabia i zgodnie z kierunkiem ideowym książki bo tak bywa, komentuje i zaleca? Wówczas zdarzają się wypadki — że młodzież średnich oddziałów szkoły powszechnej deklamuje: „Marszałek Śmigły Rydz, nasz drogi, dzielny wódz..." i nic dziwnego, bo niejeden nauczyciel, wychowany w domu rodzicielskim w indeferentyzmie politycznym, w szkole zaś z ideologią endecką albo sanacyjną, sam wielu zagadnień nie przemyślał, albo zgoła ich nie zna, jak nie zna często takich postaci historycznych, jak Edward Dembowski, Ludwik Waryński, a nawet Bolesław Limanowski.

W Polsce już dzisiaj nie brak papieru — skoro mogą wychodzić tak „pożyteczne" pisma jak „Tygodnik Warszawski", czy „Powszechny", albo „Rycerz Niepokalanej". Autorzy również są. Ale Państwowe Zakłady Wydawnicze wydają wciąż jeszcze za mało. Prawdziwie postępowa czytanka „Ku lepszej przyszłości" — Szippera i Wojeńskiego wsiąkła jak woda w piasek, podobnie książki Steszewskiego, Sausza, Ferencowej. Tak pożyteczna przed wojną i nawet w okresie wojny instytucja jak „Nasza Księgarnia" Związku Naucz. Polsk. również pracuje zbyt wolno.

Początek roku szkolnego za kilka tygodni. Czyżby znowu dzieci chłopskie i robotnicze w demokratycznym państwie i trzeci rok musiały zatruwać się ideologią ozonową? Czyżby znowu lojalny i uczciwy nauczyciel demokrata nie miał możności zaczerpnięcia materiału do opracowywanej przez siebie lekcji i nie mógł skompletować księgozbioru dla swoich kolegów, a zwłaszcza koleżanek, którzy myślą często jeszcze kategoriami przedwrześniowymi, a nawet niekiedy przedwojennymi?

Podręczniki dla ucznia, książki, broszury bodaj dla nauczyciela — to konieczność chwili.

W. P.

Dwuletnie kursy
Uniwersytetów Powszechnych TUR

W dniach od 15 do 27 lipca, w Józefowie pod Warszawą, odbyła się wakacyjna konferencja pracowników pedagogicznych Uniwersytetów Powszechnych. Na program konferencji składały się wykłady związane z programem Uniwersytetów Powszechnych i metodami nauczania, dyskusje nad referatami i praca w poszczególnych komisjach przedmiotowych.

Po dwutygodniowej wytężonej pracy uczestnicy doszli do następujących wniosków:

ODPOWIADA POTRZEBOM

Uniwersytet Powszechny TUR odpowiada potrzebom dzisiejszej rzeczywistości, ponieważ przez swój dwuletni program może przyśpieszyć wydobycie z szerokich mas robotniczych jednostek najbardziej wartościowych i przygotować je do czynnej pracy w przebudowie życia społeczno-państwowego.

Dwuletni kurs Uniwersytetu Powszechnego winien dawać swoim absolwentom uprawnienia równorzędne z uprawnieniami szkół licealnych i upoważniające ich do studiów wyższych.

METODY NAUCZANIA

Metody nauczania winny być intensywne. Na pierwszym roku stosować należy metodę wykładową w połączeniu z dyskusją, ćwiczeniami i pokazami, na roku drugim natomiast przechodzić do metody referatowo-dyskusyjnej, połączonej z ćwiczeniami praktycznymi i zapoznaniu się z instytucjami i warsztatami pracy.

Każdy Uniwersytet powinien być dostatecznie zaopatrzony w pomoce naukowe, bibliotekę dla słuchaczy, mapy, tablice, niezbędne pomoce naukowe do nauk przyrodniczych oraz podręczniki i lekturę dla nauczycieli. W celu przygotowania nauczycieli specjalistów, zebrani wyrazili konieczność organizowania krótkich kursów dla nauczycieli poszczególnych przedmiotów.

Ponieważ dwuletnie Uniwersytety Powszechne nie mogą być otwierane w mniejszych ośrodkach miejskich, TUR winien zorganizować kilka Uniwersytetów Powszechnych o charakterze internatowym dla wybranych słuchaczy z miast powiatowych, z osiedli fabrycznych, a częściowo również z osiedli wiejskich.

Akademia Handlowa
w Poznaniu

Absolwenci Akademii Handlowej, którzy uzyskali dyplom w latach 1926 — 1946 proszeni są w celach rejestracji i zrekonstruowania zniszczonych akt o nadesłanie do Sekretariatu Akademii Handlowej następujących danych: 1) imię i nazwisko, 2) data i miejsce urodzenia, 3) numer i data wydania dyplomu, 4) zajmowane obecnie stanowisko, 5) dokładny adres.

Konkurs „Robotnika" i „Przyjaciela Dzieci"

Wspomnienie dziecka
z Powstania Warszawskiego

Wszystkim nam wiadomo, że w powstaniu warszawskim brały bardzo czynny i liczny udział dzieci. Znane są nam, uczestnikom powstania, bohaterskie czyny dzieci — chłopców i dziewcząt — 12, 13, 14-letnich na ulicach i barykadach, walczącego miasta.

Dużo z tych bohaterskich czynów dzieci, np.:

— atakowanie czołgu butelką z benzyną przez 13-oletniego chłopca,

— przenoszenie wiadomości, amunicji, broni, do tego często kanałami,

— zbieranie i przenoszenie rannych pod kulami niemieckimi, — wspominamy do dziś dnia z głębokim podziwem.

Wielu z małych bezpośrednich lub pośrednich uczestników powstania zginęło. Wielu żyje. Wspomnienia stopniowo zacierają się w pamięci.

Czyny dzieci uczestników powstania, zasługują na upamiętnienie. Opisane i zebrane powinny stać się ważkim czynnikiem wychowawczym w życiu młodego pokolenia.

Z tych założeń wychodząc, Redakcja „Robotnika" ogłasza w drugą rocznicę powstania warszawskiego konkurs dla dzieci— uczestników powstania — na temat:

Wspomnienie z Powstania Warszawskiego

Warunki konkursu:

1) w konkursie mogą wziąć udział dzieci (chłopcy i dziewczęta do lat 16-u), biorące czynny udział w powstaniu, względnie, przebywające w Warszawie podczas powstania,

2) forma i wielkość pracy dowolne; opis może być ilustrowany rysunkami własnoręcznie wykonanymi,

3) termin nadsyłania prac do dnia 30 września r. b.

Za najlepsze prace zostaną przyznane nagrody. Prace nagrodzone będą drukowane w dodatku dziecięcym „Robotnika" — w „Przyjacielu Dzieci".

Skład Komitetu Konkursowego zostanie podany do wiadomości w późniejszym terminie.

Zwracamy się do naszych Czytelników o zainteresowanie konkursem swoich najmilszych.

Wszystkich młodych czytelników „Robotnika" i „Przyjaciela Dzieci" zapraszamy do wzięcia udziału w konkursie.

Prace przesyłać należy pod adresem Redakcji: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 121.

Ekshumacja na pl. 3-ch Krzyży
Więcej zaufania do PCK!

(R) Pracownicy SPB prowadzący prace rozbiórkowe w gmachu gimnazjum Królowej Jadwigi na Placu Trzech Krzyży zawiadomili wczoraj rano Polski Czerwony Krzyż, że w gruzach natrafiono na zwłoki.

Mieszkańcy stolicy od dawna już czekają na moment rozpoczęcia rozbiórki gruzów, według bowiem dotychczasowych przypuszczeń w gmachu tym spoczywa około 60 ciał. Wiele rodzin dawno już złożyło w PCK karty poszukiwania oczekując dnia ekshumacji.

Zaalarmowana, przybyła natychmiast na Plac Trzech Krzyży protokólantka PCK. Wydobyto narazie szczątki dwóch ciał.

Na podstawie dokumentów (legitymacji AK, recepty i innych) zdołano ustalić nazwisko jednej z ofiar. Jest to Piotr Michalski.

Stan drugich zwłok uniemożliwił rozpoznanie. Znaleziono przy nich zegarek męski — stoper i orzełka ze strzępkiem furażerki.

Ponieważ przy przejmowaniu przez protokólantkę PCK depozytów znalezionych przy zwłokach wynikło nieporozumienie, uważamy za konieczne raz jeszcze przypomnieć, że depozyty te są niejednokrotnie jedyną drogą do rozpoznania wykopanych zwłok, że są dla rodzin pozostałych po ofiarach jedyną często pamiątką i że stanowią ich własność. Czerwony Krzyż przejmując te depozyty zamieszcza ich dokładny spis z definicją na protokóle i przechowuje, wydając w razie zgłoszenia rodzinom.

Trzeba, aby społeczeństwo nie utrudniało protokólantkom pracy, tak bardzo ciężkiej i odpowiedzialnej, aby nie ustosunkowywało się do nich z nieufnością. Jeżeli ktoś ma wątpliwości, czy depozyty te nie wędrują do własnej kieszeni pracownika PCK, może zawsze sprawdzić, że znajdują się one w dziale depozytów (Piusa XI 24).

Protokólantki nie są też obowiązane wydawać komukolwiek pokwitowań za znalezione przy zwłokach depozyty.

Na dowód jak ważną spełniają rolę te mniej lub więcej cenne dla obcych, a zawsze bezcenne dla rodzin przedmioty, przytoczymy fakt, że w kilka godzin po ekshumacji na Placu Trzech Krzyży drugie zwłoki zostały rozpoznane przez rodzinę tylko na mocy znalezionego stopera i orzełka.

Tanie posiłki w restauracjach
Obiecująca zapowiedź restauratorów

W Warszawie odbył się zjazd organizacyjno-informacyjny Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego woj. Warszawskiego. Prezydium tego zjazdu wystosowało do ministra Aprowizacji i Handlu pismo, w którym zapewnia, „że dążyć będzie wszelkimi rozporządzalnymi środkami do uporządkowania przemysłu branży gastronomicznej — zwłaszcza na odcinku organizowania zdrowych i tanich posiłków dla szerokich rzesz konsumentów".

Już od dawna świat pracy oczekuje wprowadzenia w restauracjach posiłków po cenach dostępnych dla każdego. Należy się spodziewać, że po tej zapowiedzi ze strony Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego, wywołanej interwencją Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, sprawa ta nareszcie będzie zrealizowana. Leży to zresztą również w interesie przedsiębiorstw gastronomicznych, które w ten sposób pozyskają sobie liczne rzesze nowej klienteli.

1000 bimbrowni zlikwidowano
w ciągu 3 miesięcy

Na terenie podstołecznych osiedli rozrosło się do niebywałych rozmiarów tajne gorzelnictwo.

W 2-im kwartale b. r. Brygady Ochrony Skarbowej i M. O. zlikwidowały w okręgu podwarszawskim 1.000 tajnych gorzelni, rektyfikacji i nielegalnych punktów sprzedaży, zajęły 7.795.75 litrów samogonu i zniszczyły 395.348 litrów zacierów.

Wykryte urządzenia tajnego gorzelnictwa są zabierane i wywożone. Na składach znajdują się całe wagony kotłów.

Niektóre z tych „bimbrowni" pracowały pod gołym niebem, w szczerym polu.

Powstańczy arsenał granatów
odkryto w gmachu „Społem"

We środę w gmachu Wydziału Mleczarsko-Jajczarskiego „Społem", przy ul. Hożej 51, rozpoczęto wydobywanie składu broni powstańczej. W kanale pod zepsutą windą znajduje się urządzenie fabryczki granatników i granatów. Część granatów z zapalnikami groziła niebezpieczeństwem wybuchu.

Historia odnalezienia arsenału jest następująca: W czasie powstania w budynku, który wówczas należał do Zw. Spółdz. Mleczarsko-Jajczarskich, zmontowana została fabryczka, dostarczająca powstańcom broni. granatników i granatów. W ostatnich godzinach powstania rusznikarz „Konstruktor" — Mieczysław Łopuski ukrył wszystkie materiały, które mogły obciążyć przed Niemcami mieszkańców domu pod windą, gdzie leżały do dzisiejszego dnia.

Wczoraj od rana, po uniesieniu windy, rusznikarz Łopuski wybierał granaty, grożące niebezpieczeństwem, i zabezpieczył cenne eksponaty, przeznaczone dla tworzącego się przy Alei Szucha — Muzeum Powstańczego.

Dzień Warszawy

ŁADNY PLON KONTROLI SKLEPÓW SPOŻYWCZYCH

Warszawska Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, przeprowadziła wczoraj lustrację ponad 100 sklepów spożywczych, przy współudziale Milicji Obywatelskiej, inspektorów Biura Kontroli Państwa, inspektorów Ochrony Skarbowej oraz przedstawicieli Związków Zawodowych.

W wyniku lustracji okazało się, że nie wszystkie sklepy zastosowały się do przepisów o cenach urzędowych na artykuły spożywcze oraz o widocznym ujawnianiu cen. Stwierdzono również w kilku wypadkach handel bimbrem, jak też zakwestionowano artykuły żywnościowe z dostaw UNRRA.

ZMIANY W KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ

W związku z budową tunelu na linii średnicowej w najbliższych dniach ruch przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich będzie bardzo utrudniony. Wobec tego MZK postanowiło zmienić trasę linii autobusowych M. i L. Nowa trasa tych linii przebiegać będzie z placu przed Polonią — Alejami Jerozolimskimi do Nowego Światu, następnie linia M przy pomniku Kopernika skręcać będzie na ul. Kopernika, a dalej dotychczasową trasą na Pragę.

Autobusy linii L natomiast przebywać będą trasę: Al. Jerozolimskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, Miodowa, Bonifraterska aż do obecnego krańcowego przystanku przy pętli tramwajowej. W powrotnej drodze autobusy linii M i L z Al. Jerozolimskich skręcać będą w ul. Bracką i przez Widok dojeżdżać będą do placyku przed Polonią.

Jednocześnie przewiduje się zmianę trasy linii P, która przebiegać będzie od Placu Unii, Marszałkowską, Mokotowską, Placem Trzech Krzyży, Nowym Światem, Al. 3-go Maja, mostem Poniatowskiego, przez Rondo Waszyngtona, ul. Francuską do placu Przymierza.

TRAMWAJ DO BOERNEROWA

Miejskie Zakłady Komunikacyjne prowadzą budowę pojedyńczej linii tramwajowej do Boernerowa długości przeszło 4 klm. Do pierwszej mijanki we wsi Górce tramwaje będą uruchomione około 20 b. m., do drugiej mijanki w Boernerowie — około 1 września.

Nowa taksa
w szpitalach podwarszawskich

Na ostatnim posiedzeniu Warszawskiej Powiatowej Rady Narodowej uchwalona została nowa taksa dzienna w szpitalach: w Pruszkowie 100 zł., w Otwocku i Nowym-Dworze 120 zł., w sanatorium w Otwocku 175 zł.

Wolno przewozić mięso
we wszystkie dni

Min. Aprowizacji i Handlu wydało zarządzenie, które znosi ograniczenia odnośnie zakupu i transportu zwierząt rzeźnych. Odtąd zwierzęta rzeźne, mięso i jego przetwory przewożone w dni bezmięsne, przy zachowaniu obowiązujących przepisów, nie podlegają konfiskacie.

SPORT

Piłkarze radzieckich Związków Zawodowych spotkają się z polskimi zespołami robotniczymi

W Komitecie dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR odbyła się narada w sprawie organizacji szeregu spotkań piłkarskich między drużynami Polski i ZSRR.

W wyniku narady prócz tourne drużyny „Torpedo" nastąpi wyjazd kilku drużyn piłkarskich radzieckich związków zawodowych (WCSPS), które rozegrają w Polsce mecze z drużynami robotniczymi.

WKS „LUBLINIANKA" — CAFS 1:1 (0:0)

LUBLIN. — W Lublinie został rozegrany mecz piłkarski pomiędzy ligową drużyną czeską CAFS Praga a WKS „Lublinianka". Już od pierwszych minut gry dużą przewagę posiadają Czesi. Do przerwy jednak żadna z drużyn nie może zdobyć bramki. Dopiero w 20 minucie po przerwie, Rużyłło strzela wolnego — przez mur ustawionych Czechów w róg bramki. Gra staje się coraz bardziej żywa, gdyż Czesi starają się zremisować. Udaje się im to dopiero na kilka minut przed je się im to dopiero na kilkanaście minut przed końcem meczu.

Widzów — przeszło 5 tysięcy.

POMOC STOLICY DLA LEKKOATLETÓW

WARSZAWA (PAP). Prezydium Stołecznej Rady Narodowej uchwaliło wyasygnować sumę zł. 40.000 dla zawodników warszawskich wyjeżdżających na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy do Oslo.

Poprzednio już Min. Komunikacji przyznało PZLA subwencję w kwocie 50.000 zł. na pokrycie kosztów zawodników - kolejarzy, zaś ZRSS 100.000 na wyjazd zawodników członków robotniczych klubów sportowych. Dzięki tym subwencjom oraz pomocy klubów piłkarskich, względy finansowe nie staną na przeszkodzie wyjazdowi polskiej ekspedycji do Oslo.

SUKCES BOKSERÓW WROCŁAWSKICH

WROCŁAW (PAP). We Wrocławiu rozegrany został mecz bokserski pomiędzy RKS „Skra" i RKS „Pafag". Zawody, które zgromadziły około 3 tysiące widzów, zakończone zostały wynikiem remisowym 8:8. Wynik ten jest dużym sukcesem dla występującej po raz pierwszy na ringu drużyny wrocławskiej.

ANGLIA BIJE FRANCJĘ W LEKKOATLETYCE

LONDYN (PAP). Na stadionie White City odbył się mecz międzypaństwowy w lekkoatletyce pomiędzy Anglią i Francją. W ogólnej punktacji wygrała Anglia w stosunku 72:57 pkt.

Wyniki techniczne:

100 yardów: 1) Bailey (A) — 9,7, 120 yardów p. pł.: 1) Marie Bertra (F) — 15,1; 220 yardów: 1) Archer (A) — 22,5; 440 yardów: 1) Roberts (A) — 49,2; 440 yardów: p. pł.: 1) Dr Ede (A) — 55,8; 880 yardów: 1) White (A) — 1:59,9; 1 mila: 1) Wilson (A) — 4:17,8, 3 mile: 1) Wooderson (A)—13:57,9, Kula: 1) Beurnon (F) — 14,25; Skok wzwyż: 1) Ks. Adedoyin (A) — 193.

Z ŻYCIA PARTII

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY STOŁECZNEGO KOMITETU

Dnia 10 b. m. o godz. 16-ej, odbędzie się posiedzenie egzekutywy Stoł. Kom. P. P. S. w lokalu komitetu, ul. Piusa XI 15.

KALENDARZYK PARTYJNY

Zebranie partyjne odbędzie się dn. 9 b.m. o godz. 16 minut 15 w Kole partyjnym PPS. fabryki „Wedel". Referat p. t.: „Front klasy robotniczej" wygłosi tow. Winnicki.

KOŁO PARTYJNE PPS przy PUS, zbierze się dnia 8 b. m. o godz. 15-ej.

Referat polityczny wygłosi tow. Henryk Dąbrowski.

Dnia 9 b. m. w piątek o godz. 18 odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy PPS Mokotów w lokalu przy ul. Chocimska 4, na którym referat p. t.: „Organizacja Narodów Zjednoczonych" wygłosi tow. Stefan Sendlak.

ZEBRANIE KLUBU RADNYCH

Klub Radnych PPS Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa - Południe Mokotów zawiadamia, że dnia 9 b. m. o godz. 19 w lokalu Dzielnicy (ul. Chocimska 4), odbędzie się zebranie Klubu Radnych PPS. Stawiennictwo obowiązkowe.

POSIEDZENIE KOMITETU PRAGI CENTRALNEJ

W czwartek, dnia 8 b. m. o godz. 16.30, przy ul. Szwedzkiej 2-4, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy Praga Centralna z udziałem przedstawicieli Kół.

Co usłyszymy w RADIO

PIĄTEK, 9 SIERPNIA

6.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dzien. por. 6.35 Muzyka poranna. 7.30 Powt. najw. wiad. dzien. porannego. 7.35 Muz. poranna. 12.05 Dzien. poł. 12.35 Pieśni w wyk. Ignacego Dygasa. 13.25 Koncert rozrywkowy, wyk. sekstet P. R pod dyr. St Rachonia 14.00 „Nad Czarną. Wodą" — słuchowisko dla dzieci. 14.25 Audycja dla młodzieży. 16.00 Dziennik popoł. 16.55 „Zdrajca" — fragment z „Iwana Groźnego", Al. Tołstoja. 17.10 Koncert Małej Orkiestry P. R. 17.55 Aud. wojsk. 18.30 Iberyjskie pieśni ludowe w wyk. C. Nehlik-Petry. 19.00 Koncert symf. 20.00 Dzien. wiecz. 21.00 Aud. dla Polaków zagranicą. 21.30 Skrz. poszuk rodzin zagr. 22.00 Koncert rozrywkowy. 22.30 Muz. taneczna. 23.00 Ost. wiad. dzien. radiowego. 23.20 Skrz. posz. rodzin zagr. 23.55 Hymn.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — w wykonaniu artystów Opery Śląskiej o godz. 19 „Tosca" Pucciniego.

TEATR MUZYCZNO - OPEROWY (Marszałkowska 8) — godz. 18 Komedia muzyczna pt. „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 18 — „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) „Pomocnica domowa".

PRASKI TEATR REWII: godz. 17 i 19 — rewia p. t. „Najlepiej w Warszawie".

TEATR STUDIO (Karowa 31): godz. 18.30 „Sprawa Moniki".

TEATR LUDOWY (Praga, Targowa 73)— na wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19-tej rewia: „Na Wesołej Fali".

KINA

KINO ATLANTIC (Chmielna 33) — „Zygmunt Kłosowski" — nowy film o nieustraszonym polskim partyzancie za czasów okupacji niemieckiej.

Nad program — proces Greisera i aktualności.

KINO POLONIA (Marszałkowska 56) — „Piętro wyżej".

KINO SYRENA (Praga, Inżynierska 4) — „Powrót".

KINO TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) — „Chłopiec naszego miasta".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): film naukowy: „Mieszkańcy lasu". Początek o godz. 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 17 i 19-ej.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al Jerozolim[illegible] nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul. Pierackiego 11 Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14. Środkowa 7. Marszałkowska 62. Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnia gazet Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 Poznańska 38 Biura „Orbisu": Warszawa Al Jerozolimskie 39 i Praga ul Targowa 70 „Wolność" Warszawa ul Marszałkowska 95 Spółdz Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4 Dział Reklamy Spółdz Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr 8 67-79 Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek. Warszawa, ul Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET B — 10357

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1

Mimochodem

Najlepsza propaganda

Mój znajomy z Anglii nie miał ochoty wracać do kraju.

Bo właściwie po co?

Wiadomo — głód, nędza, czołgi po ulicach jeżdżą i do przechodniów strzelają, za byle co NKWD na Sybir wysyła.

— Nie — mawiał. — Ja na tę Polskę nabrać się nie dam. Wolę do Kanady jechać, paść barany.

Propagandzie mówionej i drukowanej nie wierzył. śmiał się z wydawnictw MSZ-tu, ostentacyjnie ziewał podczas odczytów przybyłych z kraju rodaków.

A jednak — niespodziewanie — przyjechał na dwa tygodnie do Polski. Diabli go wiedzą, może naprawdę musiał osobiście swe sprawy polikwidować, a może poprostu chciał ostatni raz rodzinne strony zobaczyć.

Spotkałem go następnego dnia po przyjeździe.

— No i co? Rozejrzałeś się trochę? Widzisz teraz, jak was okłamywali?

— Nic nie widzę — odburknął.

— Jakto? Gdzie te czołgi, ten terror, te łapanki na Sybir?

— Mój kochany — powiedział — zawsze to, było nie było, stolica. Dla różnych głupich etranżerów pozory muszą zachować.

— Ale z tego, na co patrzysz, z gazet i z rozmów z ludźmi musiałeś się chyba zorientować, że życie u nas idzie normalnie!

Uśmiechnął się.

— Gazety kłamią, bo muszą. Ludzie kłamią ze strachu. A to, co się widzi, także kłamstwo, wyreżyserowane na pokaz.

Nie mogłem go przekonać.

— Więc wracasz na emigrację? — spytałem.

— Oczywiście. Przed wyjazdem przyjdę jeszcze pożegnać się z tobą.

Przyszedł. Prędzej, niż myślałem. Twarz miał wesołą, bez ironiczno — podejrzliwego wyrazu.

— Zostaję — rzekł krótko.

— Dobra — odpowiedziałem tak samo. — Co cię przekonało?

— E. K. D. Jechałem, uważasz, do Milanówka. Zaraz po naszym spotkaniu. Pasażerowie rozmawiają między sobą, ja słucham i uszom nie wierzę. Zimny pot mnie oblewa, zaraz — myślę — wojsko wpadnie i całe towarzystwo wystrzela.

— A o czym była mowa?

— O polityce, bracie! Krytykowali, jakby nigdy nic! Przesiadłem się, ma się, rozumieć, do innego wagonu, a tam to samo. Jakiś łysy na cały głos swoje poglądy wygłasza. Mówię ci — jak się nie przejedzie po Aprowizacji! Jak nie dołoży Kulturze i Sztuce! Jak nie zeklnie bałaganu w tym i owym urzędzie! Aż mi się miękko na sercu zrobiło...

— Ale właściwie czemu? Przecież to normalne. Zawsze lubiliśmy politykować i narzekać.Jedni tak, drudzy inaczej...

— O to chodzi. Znaczy, wszystko w porządku. Ech, żeby tak przez radio dla zagranicy jakąś transmisyjkę z E. K. D., z tramwaju, z kawiarni... Zaraz by wszyscy jak w dym do kraju wracali! Ale czy u nas potrafią porządną propagandę robić? A. TOM

—o—

Uczony radziecki w Warszawie

Od kilku dni bawi w Warszawie wybitny radziecki historyk sztuki A. A. Sidorow, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, Państwowego Instytutu Architektury i Instytutu Poligraficznego w Moskwie, członek Instytutu Historii Sztuki przy Akademii Nauk ZSRR.

Prof. Sidorow od dłuższych lat interesuje się plastyką polską, którą wysoko ceni.

Celem jego obecnej wizyty jest bliższe, źródłowe poznanie sztuki polskiej.

Gość radziecki planuje wydanie w języku rosyjskim dzieła o sztuce polskiej, opartego na dostarczonych mu materiałach, tekstach autorów polskich.

„Ja do Was przyjadę"

Jan Kiepura do Polaków w kraju



Dnia 11 lipca r. b. Jan Kiepura wręczył w New-Yorku czek na sumę 1.000 dolarów dla nowozorganizowanego Funduszu Szopena, na czele którego stanęli najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiego świata artystycznego pod przewodnictwem znanego pianisty Artura Rubinsteina.

Jednocześnie Kiepura wystosował list otwarty następującej treści:

„Kochani Rodacy!

„Zamiast pisania tych kilku słów stokrotnie i z całego serca wolałbym być z Wami w Polsce. Niestety, moje kontrakty zmuszają mnie do pozostania w Ameryce. Mam jednak nadzieję, że prawdopodobnie jeszcze w tym roku będzie mi danym odwiedzić kraj na parę miesięcy — jak to corocznie czyniłem przed wojną.

„Od pierwszej chwili wojny przeżywałem razem z Wami naszą straszliwą tragedię. Starałem się koncertami, przez radio, w prasie i innymi wystąpieniami publicznymi zwrócić uwagę świata na cierpienia naszego narodu. Będę napewno wzruszony do łez, gdy mi będzie znowu danym wraz z moją żoną Martą Eggert i 2-letnim synem Janem Tadeuszem odwiedzić kraj i śpiewać na Wawelu lub na gruzach Warszawy.

„Marta Eggert i ja nigdy nie zapomnimy koncertu ostatniego na Starym Rynku w Warszawie i „Roty", którą 40 tysięcy słuchaczy śpiewało, głosząc miastu i światu: „Do krwi ostatniej kropli z żył, bronić będziemy ducha".

„Tę samą „Rotę" śpiewały dziesiątki tysięcy ludzi po koncertach na otwartym powietrzu w Gdyni, Krakowie, Katowicach, Łodzi i na Zaolziu. Dzisiaj wiemy, że te dziesiątki tysięcy, które śpiewały ze mną tę przysięgę — dotrzymały jej — ofiarą swej krwi. Wśród nich wielu jest moich osobistych i najlepszych przyjaciół i kuzynów. Z morza tej ofiarnej polskiej krwi powstaje nowa Polska — silna i nieśmiertelna.

„Ja do Was przyjadę. Będę śpiewał w teatrach i przed teatrami, w salach koncertowych i na taksówce — na ulicy. Bogatym i biednym.

„Pragnę, byście mnie zachowali w Waszych sercach.

„Duchem i sercem jestem z Wami.

JAN KIEPURA

Czytelnicy piszą

O porządek na stacji Warszawa-Wileńska

Są problemy, których rozwiązanie wymaga długiego wysiłku i wykracza poza możliwości ludzkie, jak np. natychmiastowe podniesienie powszechnej stopy życiowej do norm przedwojennych, ale są sprawy, które przy dobrej organizacji i dobrej woli dadzą się załatwić bez nieporozumień i zgrzytów, które są wykorzystywane przez wrogów współczesnej rzeczywistości i traktowane jako niedołęstwo i nieudolność.

Rzecz dotyczy kupna biletów kolejowych, a więc sprawy interesującej szeroki ogół społeczeństwa.

Zasadnicze pytanie dlaczego dotąd nie ma drukowanych, kartonowych biletów kolejowych? Zdobyła się na nie EKD, nie mogą się zdobyć PKP. Wypisywanie stacji, odcinanie blankietów itp. zabiera i kasjerowi i podróżnym sporo czasu i jest powodem zatargów oraz tematem rozmów niepochlebnych pod adresem PKP. Jednakże brak ten jest drobiazgiem w stosunku do przyjemności, które przeżyłem ja i wielu współuczestników podróży pociągiem Nr 1603 z Warszawy Wil. do Malborka w nocy z 13 na 14 lipca r. b.

Dowiedziałem się z prasy że pociąg w tym dniu po raz pierwszy wyjdzie jako przyśpieszony i kupując w okienku Nr. 2 kasy „Orbisu" w Warszawie bilet, sam przypomniałem o tym kasjerce. Pani ta czuła się dotknięta, że laik wie więcej od niej, urzędowej osoby, więc skorygowała moje przypomnienie w tym sensie, że pociąg ten dopiero jako przyśpieszony odejdzie po 14-ym bm. i wyrządziła mi niedźwiedzią przysługę, sprzedając tańszy bilet na rzekomy pociąg osobowy.

Ponieważ pociągi dalekobieżne są przepełnione, przybyłem na trzy godziny przed odejściem, aby mimo posiadania miejscówki i delegacji służbowej, nie stać całą noc w korytarzu, co się często zdarza jadącym urzędowo pracownikom państwowym, podczas gdy miejsca siedzące zajmują w wagonach służbowych osoby nieuprawnione do tego.

I tutaj przy wejściu na peron nie wpuszczono mnie, ponieważ nie miałem właściwego biletu. Udałem się wraz z innymi współuczestnikami i ofiarami nieznajomości biegu pociągów do kasy Nr. 3 st. Warszawa Wil. celem wykupienia dopłaty 50 proc. za pośpiech. Po godzinie dostałem się wreszcie do okienka jedynie po to, aby usłyszeć, że kasa nie posiada odpowiednich bloczków i skierowano mnie do okienka Nr. 2.

Tutaj, po dłuższym staniu w kolejce zostałem odesłany do okienka Nr. 1, przed którym stało najmniej 20 osób, tak samo „dokładnie poinformowanych". Okienko zamknięte, a na zasłonie kartka: „Chwilowo wyszłam". Chwila ta przeciągnęła się na kilka godzin.

Zostałem wydelegowany przez pozostałych podróżnych, zmordowanych trzygodzinnym wystawaniem w kolejkach do różnych okienek w zatłoczonej sali w upalny wieczór, do zawiadowcy stacji, który nie uwierzył w przedstawione mu fakty i sprowadzony do kasy, przyznał, że kasjerka Nr. 1 nagle zachorowała, ale nic nie umiał odpowiedzieć na to, dlaczego w ogóle na dworcu nie wywieszono informacji, że bloczki z dopłatą za pośpieszny znajdują się w kasie Nr. 1.

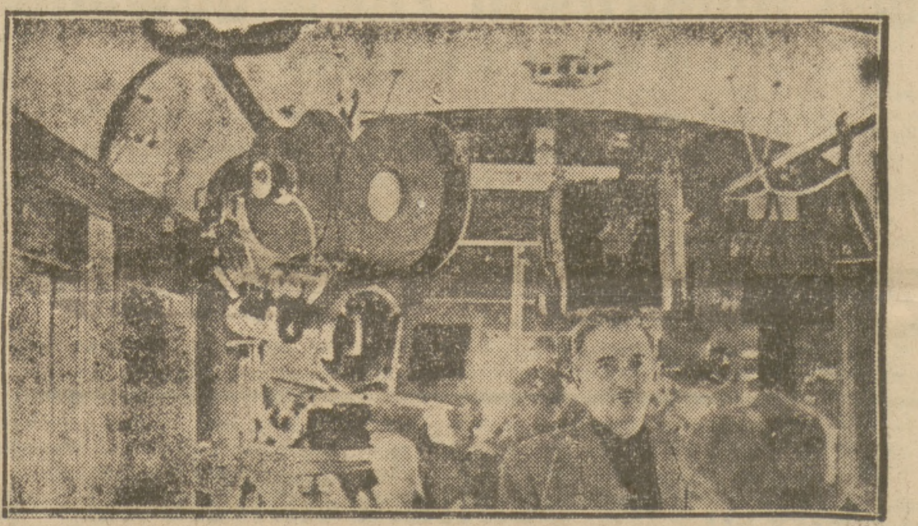
P. zawiadowca nie zorganizował zastępstwa chorej kasjerki, nie przekazał jej funkcji kasjerowi sąsiedniemu.

Dla całości obrazu dodam, że p. zawiadowca stacji Warszawa Wil. nie wiedział, iż w pociągu wychodzącym z jego stacji jest wóz służbowy z miejscówkami i naczelnikowi Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie nie przedłużył ważności miejscówki. Szczęściem kontrolujący konduktor nie dostrzegł daty. W rezultacie szereg podróżnych dopłatę za pośpieszny zapłaciło w pociągu, ale nie mogli skorzystać z przysługującej im zniżki, a ponieważ jechali służbowo, zatem albo dopłacili z własnej kieszeni, albo obciążyli swe resorty zbędnymi wydatkami.

Po co i komu jest to potrzebne? Chyba należy szanować czas, zdrowie i nerwy obywatela.

W. Polkowski.

Zdjęcia filmowe w Warszawie



Prace przy filmie „Zakazane Piosenki" są w pełnym toku. Do Warszawy przybyła z Łodzi ekspedycja dla dokonania ostatnich scen plenarnych. Dotychczas nakręcono fragmenty w warszawskich tramwajach i wagonach EKD.

Dokonano również licznych zdjęć na Starym Mieście, obrazujących walki powstańców na barykadach.

„ULICA GRANICZNA"

Po zakończeniu filmu „Zakazane Piosenki" — Wytwórnia Filmowa przystąpi do prac nad filmem „Ulica Graniczna", który ma zobrazować tragedię getta. Obraz ten zostanie reżyserowany przez ppłk. Forda.

Role czołowe będzie grało pięcioro dzieci. Trudność polega na znalezieniu odpowiednich młodocianych aktorów. Dotychczas dokonano w Łodzi 5000 fotografii dzieci ze szkół powszechnych. Z tej liczby wybrano przeszło 100 kandydatów, którzy odbyli próbę przed kamerą. Po nowej selekcji pozostało 18 adeptów. Ci znów będą poddani próbom dźwiękowym.

Jednocześnie przygotowuje się film „Dwie Godziny". Do zdjęć trzeba będzie obok atelier w Łodzi wybudować sztuczny dworzec kolejowy.

Margaret Storm Jameson

Po drugiej stronie

16)

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

Aby wzmocnić plemię, użyją wszystkiego, nawet okrucieństwa, nawet zdradliwego kłamstwa; nazywają to poświęceniem dla Niemiec i pytają: „czy nie czujesz tego samego w stosunku do Francji"... Była odpowiedź, ale nie mógł dać jej temu cywilizowanemu, inteligentnemu goryłowi... „Nie!" Nie — ponieważ Francja musi być tak samo ludzka, jak silna; francuskie plemię — ze swoimi starymi, dziesięcioletnimi kapeluszami słomianymi, wkładanymi tylko do łowienia ryb, ze swoimi stuletnimi materacami z trawy, przerabianymi sto razy, z przepisami na przyrządzanie węgorza, wymyślonymi w 1446 roku przez przodka, który przyłączył również róg pola do posiadłości — kiedy będzie uczyło się wzrastać i rozmnażać, musi się również uczyć sekretów sprawiedliwości i ludzkości... Ale powiedzieć to temu chudemu racjonaliście, temu wielbicielowi Montaigne'a i metod wbijania drzazg za paznokcie?

— Słusznie pan powiedział. Bałbym się — powtórzył Aubrac — nauczyć Francuzów, że jest tylko słabością być zadowolonym z tego, co się ma. — „Oczywiście, możesz wziąć drugi róg pola, tym lepiej" — i cieszyć się z życia. Mogliby stać się bezużyteczni, jako ludzie... — dodał z głęboką pogardą. — Ale pan, oczywiście, nie rozumie tego, co ja myślę.

Galen mrugnął mimo woli. Ale powiedział chłodno:

— Może nie. Ale zaczynam rozumieć, co działo się we Francji i dlaczego pokonaliśmy was tak łatwo... Zanim nie przyszli wam na pomoc Rosjanie i Amerykanie i z kolei nie pokonali nas.

Maulnier słuchał tego wszystkiego z przykrością. Przeciął rozmowę, mówiąc swoim poważnym, dobitnym głosem:

— Pozwoli pan powiedzieć sobie, że gdyby nikt nie pomógł Francji, gdybyście zgnietli Francję — Bóg zadbałby o to, abyśmy żyli w pamięci. Bez Francji, skąd by wiedziano, co to jest — ludzki kraj? Niech pan powie.

— Nie na wiele by się to wam zdało — powiedział łagodnie Galen. — My, Niemcy, walczymy o swoją ojczyznę — inaczej.

— Świat wie, jak wy walczycie — powiedział Aubrac z niesmakiem.

— Nauczyliśmy go — odgryzł się Niemiec. Opanował sie natychmiast. Obracając się do milczącego Longa, powiedział, uśmiechając się: — Jestem pewny, że pan zgodzi się ze mną iż jedynym problemem jest teraz, jak powiedział wasz wielki poeta — „wyrwać z pamięci zakorzeniony smutek" — i pielęgnować przyszłość.

— Robimy, co możemy — powiedział sucho Long.

Pułkownik Maulnier wstał — gest pożegnania:

— Zwolnię chłopca. Ale proszę, żeby się to nie powtórzyło. Rozumie pan?

— Jestem panu bardzo zobowiązany — Galen ruszył w kierunku drzwi ze schyloną głową. Nagle obrócił sie i dodał cicho: — Chciałbym ,żeby pan wiedział, iż ja rozumiem i w pełni przyjmuję konsekwencję klęski i że chcę zrobić wszystko, co będę mógł, żeby zapewnić spokój w tym okręgu — chcę go przygotować do pokoju.

Maulnier obrócił się tyłem:

— Już ja się postaram, żeby tu było spokojnie.

— Przepraszam — powiedział Galen przyjacielskim tonem — nie mam prawa proponować panu lojalnego... układu.

— Nie istnieje możliwość lojalności między ludźmi i wilkami — powiedział Francuz — to nie jest ani możliwe, ani dopuszczalne.

— Sądzę, że ma pan rację.

Niemiec wycofał się z grzeczną łatwością, jak człowiek, który zostawia swoich gości na chwilę samych.

— Śmieszny człowiek — powiedział Aubrac, gdy drzwi się zamknęły. — Próżny, jak kobieta. Nie znoszę go.

Maulnier skierował się w stronę drugich drzwi: wziął dla siebie, ponieważ surowość była częścią jego wiary, pusty pokój, w którym dawniej przechowywano broń:

— Jeśli o to chodzi, jesteście niesprawiedliwi dla niego — powiedział dobitnym, ostrym głosem. — Jest niesłychanie odważny. Spotkałem go w Normandii, gdy byłem przydzielony do amerykańskiej dywizji. Bombardowaliśmy fort, przez trzy czy cztery dni, czym mogliśmy. Strzelali do nas ciągle — z działek i karabinów maszynowych. Czwartego dnia, gdyśmy zajęli fort — znaleźliśmy tam tylko jednego obrońcę — tego człowieka. Co więcej — był sam od czterdziestu ośmiu godzin, reszta padła. Odrazu stracił przytomność — bardzo ciężkie rany, głód. Wymieniliśmy go później — słyszałem, że odesłano go do domu. Musi być bardzo potrzaskany... No, mam nadzieję, że to już koniec z nim.



Czwartego dnia, gdyśmy zajęli fort

Wyszedł tak szybko, że Long musiał podskoczyć, aby otworzyć drzwi.

Aubrac spojrzał za nim z ironicznym uśmiechem:

— Lubi to.

— Kto?

— Nasz stary. Lubi trochę pozgrywać się, a ma tak mało okazji... Czego nie rozumie nikt, z wyjątkiem mnie, to tego, że on jest wtedy szczery, zupełnie szczery. Ta cała pobożność i ascetyzm i ten szczęśliwy rycerz — to prawdziwy człowiek. On jest pobożny, jest szczęśliwym rycerzem i trzeba, aby był sobą, a jest doskonałym aktorem — typowym generałem...

— Jeśli ktoś tu grał — powiedział powoli Long — to napewno von Galen.

— Co, ten szkop? Oh, bzdura, mój drogi, nonsens!

(D. c. n.)